N E
Q
W
Ná w
O
CIA
ná
W k
X. A
w W

SKARB
NIEOSZACOWANY
OYCOW FRANCISZKANOW LITEWSKICH,
w Roli CHRYSTUSOWEY ZATAJONY,

Ktorego cáłá Oyczyzná

Ná wypłácenie záciągnionego długu Spráwiedliwości BOSKIEY użyć może;

z pewnych dokumentow

KONWENTU WILENSKIEGO OYCOW FRANCISZKANOW.

Y z niektorych Historykow

WYDAIĄCY SIE.

To jest

CIAŁA Męczennikow FRANCISZKANOW, ná potrzebny (w czás káry Boskiey) sukkurs.

pod Ziemią

ZACHOWANE.

W ktorymby były mieyscu, y jáko pomęczone,

Rożnemi dowodami

KOMPROBOWANE.

Przy wielu innych relácyách,

Przez

X. ANTONIEGO GRZYBOWSKIEGO S.T.D.

Na ten czás

Kommisárzá Konwentu Wileńskiego FRANCISZKANSKIEGO.

w WILNIE w Drukárni J.K.M. Akádem: Soc: JESU.



Wſzechmocna: z Francíſzkáńſką
ręką dokázáłá,
Ze Krzyż Swięty ſtatecznie
w Litwie dotrzymáłá.
Z tąd z nią łączą ſwą Rękę
FRANCISZKA Synowie,
Ktorzy *w Wilnie* krew leli,
jak Kśiążká opowie.

ADMODUM REVERENDO PATRI
MATHIÆ ANDRUSZKIEWICZ,
AA. LL. & Sacræ Theologiæ
DOCTORI
MINISTRO PROVINCIALI
&
COMMISSARIO GENERALI
Provinciæ Litvaniæ & Albæ Russiæ,
PATRI Conventûs Vilnensis
EMERITISSIMO.

T*Empestivè Tuum prævenio rigorem* Admodùm Reverende Pater Provincialis, *ne me supra Paupertatem professum (secundùm quòd Tui muneris est) de transgressione Minoritici arguas* voti,

voti, dum inæstimabilem tibi offero thesaurum. Hic enim esto de terrenis sit, terrena tamen non sapit, sed cælestia. Non vulgaris æstimationis crede me Tibi exhibere metallum, sed Seraphicæ Religionis pretiosissimas Margarittas, Corpora nempe Franciscanorum Martyrum, *quorum Mors satis est pretiosa in conspectu Domini. Utiq; sunt velut Thesaurus in agro absconditus, & quasi in Concha occlusi inæstimabiles uniones, ad Coronam Gloriæ & ornamentum Provinciæ (cujus Tu nunc* Caput *es) suo tempore depromendi. Non mihi proprietarii impingas notam, quòd in ærarium Ecclesiæ Nostræ illos non intulerim, ad manus enim habere non valui, locum mihi tantùm hujus absconditi Thesauri indagare, non verò intima ejus scrutari licuit, Felicem me tamen arbitrabor, si ex certis Historicis, antiquitatum monumentis, ac solidis rationibus, Corpora Martyrum Nostrorum de abrupto altæ oblivionis vindicare, ac eorum sepulchra certò indicare potero. Ut autem solitam mussitanti-*

tantium Zoilorum evitem crisim, nempe quod in hoc opere non Historicorum narratione, sed Prophetarum indigeam Vaticinio. Non hic certè Personam agam haruspicis, sed adductis Historicorum narrationibus, antiquis Conventûs Vilnensis monumentis, congruis ac solidis rationibus, si quæ dubiæ sint; MATHIÆ utar sorte, ut fortunato ejus jactu, certæ ex illis ad comprobandam cuiq; veritatem eligantur. Tibi itaq; Admodûm Reverende PATER PROVINCIALIS *si non ipsum Thesaurum, saltèm in sumptum laborem in investigando illo offero: ut quemadmodum Provincia Nostra in indagandis difficillimis rebus, per te felicem semper sortita est effectum; ita & mei conatûs ad ostendendum in agro CHRISTI hunc Thesaurum, Tuâ adjuvante prudenti perspicaciâ, felicem sortiantur eventum. Si labor quærentis videtur Tibi exiguus, certè benevolentia magna, utpote hoc inæstimabili Thesauro Te ditare cupientis animi. Suscipe id ergo hilari*

 fronte

fronte quod Tibi lubens offero, & quem pridem Tuæ insinuasti amicitiæ, nunc quà dignissimus Superior eundem ut devotum Tibi clientem fove, qui semper fatetur esse.

Admodùm Reverendæ
PATERNITATIS

Devinctissimus Cultor

Fr. ANTONIUS
GRZYBOWSKI
Franciscanus.

APPRO-

APPROBATIO.

ILLUSTRISSIMI EXCELLENTISSIMI
Ac
REVERENDISSIMI DOMINI,
D. LOCI ORDINARII
Vilnensis.

LIber cui titulus SKARB NIEOSZACOWANY *Oycow Fráńciszkánow Litewskich &c.* ab A.R.P. Antonio Grzybowski Sacræ Theologiæ Doctore, pro tunc Commissario Conventûs Vilnensis Ordinis Minorum Conventualium S. FRANCISCI, erudito pioq; Studio conscriptus, coram Nobis MICHAELE JOANNE ZIENKOWICZ Episcopo Vilnensi productus, cûm nihil contrarium fidei, aut bonis moribus judicio Revisorum contineat, Authoritate Nostrâ Ordinariâ approbamus, & ut avitæ Religionis solatio Typis mandetur concedimus.

Datum Vilnæ in Palatio Nostro Episcopali Anno 1740. *die* 17. *Junii.*

MICHAEL Episcopus
mpp.

LICENTIA
A. R. P. MINISTRI
PROVINCIALIS.

Librum cui Titulus SKARB NIEOSZACOWANY &c. Authore A. R. P. Ex-Provinciali ANTONIO GRZYBOWSKI Commissario Conventûs Vilnen: à Nostris Theologis diligentissimè revisum, consentio; & licentiam concedo præfato A. R. P. ut publici juris faciat, ad Majorem DEI Gloriam, & Ecclesiæ utilitatem. Actum Ośmianæ in Conventu Nostro die 19. Junii Anno 1740.

Fr. MATHIAS ANDRUSZKIEWICZ, Minister Provincialis & Commiss: Generalis Prov: Litv: & Albæ Russ: Ord: Minorum S. FRANCISCI Convent:
mpp.

Do
CZYTELNIKA.

Wiem, że y po otrzymáney ná tę Kśiążeczkę od Zwierzchnośći Approbácyi, nie uniknę wiele o sobie rozumiejących Mędrkow censury, bo tákowym y PRZEDWIECZNA MĄDROSC upodobáć śię nie mogłá, jáko mowi ŁUKASZ S. *Cap.* 14. *Et ipsi observabant eum.* A oni go postrzegáli. Uczonych śię nie lękam, nie żeby tu nie mieli co do meliorácyi, ále że im przyzwoita prawdy upátrywáć, nie stylu. Cokolwiek tu wyráziłem, to nie mojey głowy jest wymysł, ále z godnych Historykow, z dawnych Przywilejow y notácyi Konwentu Wileńskiego prawdźiwy excerpt. Wiem że śię nie jeden tákowy znaydzie Zelant, ktory jákby ná kontrápunkt stáwić będźie, *Altare contra Altare* słáwiąc, y innych Osob koło Zbá-

wienia

wienia Ludzkiego w Litwie podjęte prace; nie przeczę temu, Fráńciszkánom jednák w tym intereśsie prym dáć należy, bo oni naypierwiey w opowiádániu CHRYSTUSA Krew swą w Litwie przelali, y Wiárę w niey Swiętą (lubo z utrátą ták wielu swoich) w ustáwicznych práwie prześládowániách státecznie jednák y szczęśliwie dotrzymáli, ktorych słusznie Litewskimi możesz názwáć Apostołámi. Łáćińskiem trybem pisáć nie zdáło mi śię, pámiętájącemu ná przestrogę *Isa: Cap: 8. Scribe in eo stylo hominis.* To jest pisz, áby y od nieuczonych było zrozumiáno. Co gdy czynię przez to nie záſłużę ná censurę, bo káżdemu dogodźić prágnę. Jeśli zás kto masz co przećiwnego, tym zárzucay z ktorychem wyczerpnął tę Historyą, jáko to z Wádyngá, Buchiná, Márciná Bároniuszá, Arturá, Rudolfá Tussyniáná, Kromerá, Strykowskiego, Kojáłowiczá, Nárámowskiego, Kuleszy, Pruszczá, ále Ci wszyscy będąc ápprobowáni tego śię nie boją, mnie też uszczypliwie nie dotkniesz, bo ja zá niemi, ják zá murem.

Nim

Nim ſekret zátájonego w Wilnie pod źiemią Skárbu wſzytkim ogłoſzę, należy mi wprzod mieyſce jego z niektorymi okolicznośćiámi wyráźnie opiſáć: Naypierwiey tedy kłádnę tu do wiádomośći.

ROZDZIAŁ I.

O zácnośći mieyſcá ná ktorym jeſt ufundowáne Stołeczne Miáſto Wilno.

LUbo Giedymin Xiąże Litewſki Roku 1322. záłożył Miáſto Wilno; mieyſce jednák onego od lat 51. wprzod, oſobliwſzą juz miáło eſtymacyą y poſzánowánie, y nie było bez Mieſzkán-

cow ná tey częśći, gdźie teraz jeſt Zamek z tey przyczyny. Swintorog Syn Utenesá, ktory máiąc lat 96. zyćia ſwego był obrány ná Xięſtwo Litewſkie w Kiernowie (ná ten czás Mieśćie Stołecznym) wálnym Seymem Roku 1268. gdy śię pod Wilnem zábáwiał łowámi, tráfił ná te mieyſce, ktore ſzeroko krąży zá Biſkupim Páłácem, ku Krolewſkiemu Młynowi, miedzy rzekámi Wilenką y Wilią, uważáiąc przeſtronną rowninę wynioſłymi kończącą śię gorámi, wielce ſobie tego mieyſca upodobał położenie, ile gdy bez ludzkiego ſtárania y pracy sámá náturá to mieyſce, rozlicznemi ná ow czás pokrywſzy ziołámi, miedzy porządnie rozłożonymi drzewámi, niby roſkoſzny prezentowáłá Wirydarz. Ten Swintorog; widząc śię być w ſtarośći Roku 1270. zebrawſzy Senat, Syná ſwego Giermonda, 60 już lat máiącego, po ſobie uczynił Sukceſſorem, ktoremu

miedzy

miedzy inszemi punktámi, ten oraz do wypełnienia położył, áby po śmierći Swintorogâ, Ciało Jego ná przerzeczonym mieyscu (ktore sobie upodobał) według obrządkow pogáńskich było spalone, y popioł tám. że uczćiwie pochowány, y w czasy potomne áby umarłych Xiąząt Litewskich nie gdźie indźiey, tylko ná tey rowninie byłá sepulturá. Syn Jego Giermondus zostáwszy Xiążęćiem Litewskim, áby zádość Oycá swego uczynił roskázom, pomienioną rowninę (wyćiąwszy drzewá) szeroko uprzątnąć kázał, sam záś przy liczney Pánow assystencyi z pogáńskiemi Ceremoniámi ná cześć swych Bogow, y ná pogrzebienie, umárłych Xiążąt dedykował. Mieysce ktore mu się zdáło naywesel̄sze, (gdźie teraz Kośćioł Kátedrálny stoi) do ádorácyi, bogá swego zowiącego się *Perkunas*; náznáczył, ktore názwisko w Litewskim dyálekćie toż sámo zná-

czy

czy co y piorun. Aby záś tám ustáwiczna, Litewskich Báłwochwalcow bywáłá frekwencya, wiele pogáńskich Kápłanow náznáczył, y nád nimi nayſtárſzego poſtánowił, názwawſzy go po Litewsku *Kriwe Kriweyto*, ktorym náznáczywſzy bogáte intráty; uſtáwicznie tám rezydującym, pogáńskie obrządki ná chwałę Pioruná odpráwowáć kázał. Powinność onych tá byłá; áby ná tym mieyſcu, gdźie teraz w Kátedrálnym Kośćiele ſtoi wielki Ołtarz, ogień nieprzeſtáiący nákſztałt huty, ku chwale Perkunáſowi, drwámi dębowymi lub ſośnowymi konſerwowáli. A jeśliby z nieoſtrożnośći tych Kápłanow (ktorzy ná przemiány pilnowáli) miał ten ogień ugáſnąć, tedy ći ogniem mieli być ſpaleni. Mieyſce to nowy Xiąże Giermondus názwał *Swintoroba*, od Imienia Oycá ſwego, ktore słowo w polſkim języku znáczy Swięty Ołtarz, te názwiſko mieyſcá, y przy nim pogań-

pogańſkie obrządki, trwały w Wilnie aż do Roku 1387. jáko śię powie dáley. Ták tedy to mieyſce gdźie teraz Zamek Wileńſki, jeſzcze przed złożeniem Wilná lat 51. było budowne, y w mieſzkáiące ludźie obfite. Tegoż Roku 1270. Xiążę Swintorog, nie ták chorobą jako ſtárośćią zwątlony, umárł w Nowogrodku, ktorego ćiáło ubráne w Rycerſkie zbroje, z Woyſkiem Litewſkim, przy liczney Pánow áſſyſtencyi, ná mieyſce przeznáczone *Swintoroha*, z wielką pompą nowy Xiążę Giermondus prowádźił, tám przyprowádźiwſzy ná wynioſłym Kátáfálku (áby było widźiáne) położono, nie dáleko od niego, w oſobliwſzym połorze wyſtáwione były oręże: ſzáblá, tárczá, łuk, ſtrzały, y inne, ktoremi od młodośći wojował, niżey ná pręćie oſadzone Sokoły, przy niey dwá ſmycze chártow, z drugiey ſtrony nayżyczliwſzy Sługá z bogátym śiądzeniem, dźielnego trzymá-

trzymáiąc rumaká, ktorego w woiennych używał bátáliách, wnet to wszytko suchemi otoczono drewkámi, pod ktore ze wszytkich stron podrzucony ogień pożerał to wszytko, z owym sługą, Woysko záś ktore uszykowáne stało z cáłym pospolstwem, płáczliwych lámentow okropny wrzask uczyniwszy, swe ku ziemi spuścili oręże: á w tym Senátorowie y Xiążętá zblizywszy się ku ogniowi, odcięte niedźwiedziom, lámpárdom y ryśiom pázury rzucáli w ogień. Rácya tego byłá tá, bo Litwá lubo wierzyłá że ma być ludźi umárłych zmartwychwstánie, y sąd ostáteczny, ále to pogáńskim wykłádáli trybem, udáiąc że Bog ich ná skálistey y wysokiey gorze, przepáśćistemi otoczoney rozwálinámi, miał powszechne odpráwowáć sądy, do ktorych ná rosprávę wszyscy umárli powstawszy, stáwić się tám mieli: záczym áby tym łátwiey, ná ták przykrą gorę wedrzeć

wedrzeć śię mogli, mocnych ná to dla nich pázurow, Przyjaćiele ich zdobywáć zwykli, one przez ogień jákoby do nich przesyłájąc. Z temi zábobonámi spaliwszy Swintorogá Xiążęćia ćiáło, popioł jego w przystoynym złożony náczyniu, pogáńscy Kápłani, nie dáleko od pálącego śię ná chwałę swego Perkuny ogniá, z lámentem złożyli.

ROZDZIAŁ II.

O zákładániu Stołecznego Miástá Wilná.

Giedymin Xiąże Litewski, trzymájąc ná wodzy pokonánych od śiebie Prusákow, odebrawszy Kijow, cáłey Ruśi zbiwszy Woyská, po odpráwionych z tego w Kiernowie tryumfách, Roku 1321, gdy jákby w pokoju miał czás wolny, założył w Trokách nie przystępne dlá otáczájących jeźior dwie murowáne Fortece, y tám z Kiernowá przeniosł Stolicę.

W krotkim czáśie, chcąc śię urekreowáć po prácách wojennych, udał śię o 4. mile od Trok ná łowy, ná te mieyſce gdźie teraz ſtoi Wilno. Gdy rozeſłáni oſocznicy upátrzyli, ſrogiego Turá ná wynioſłey gorze Zamkowey (gdźie jeſzcze y teras rozwálonych murow ſtoją ſzmáty) donieśli to Giedyminowi, ktory udawſzy śię zá dźiką beſtyą, ſam ſwą ręką oną zábił. Zmordowány temi łowámi, zſzedſzy z gory ná bliſką rowninę, ku temu mieyſcu, gdźie Kośćioł Kátedrálny, że już noc záchodziłá, nie dáleko od pogáńſkiey huty *Perkuna*, ná nocny położył śię ſpoczynek. Widźi weśnie ná teyże gorze, gdźie oną pokonał bęſtyją, niezwyczáyney wielkośći ſtojącego Wilká, żeláznemi uzbrojonego bláchámi, w ktorym ſto drugich záwieráło śię wilkow, á ći ſrogim ſwym wyćiem nie tylko tę cáłą rowninę, ále dáleko rozległe nápełnili láſy. Ocknowſzy śię z tego widze-

widzenia, coś ſobie oſobliwſzego w tym wrożyć záczął, y wſzytkich bliſko mieſzkájących pogáńſkich Kápłanow zwołáć kázał. Stánęli wſzyſcy, á przy nich y Lizdeyko naywyżſzy ich Biſkup, ktory po Litewſku zwał śię: *Krywe Kryweyto.* Ten w dżiećińſtwie ználeżiony w gnieżdżie, czyli też (według innych) w kołebce wiſzącey ná drzewie, y wychowány ná pogáńſkich około *Perkuny* ceremoniách, ná ow czás zá doświádczonego od wſzytkich był miány Wrożká. Temu gdy przy prezencyi innych Giedymin ſwoy ſen wypowiedźiał, kázawſzy mu wykłádáć coby miał znáczyć, odpowiedźiał Lizdeyko; iż ten wilk żelázem uzbrojony, z innymi w ſobie wilkámi znáczył niedobytą Fortecę, y przy niey obſzerne Miáſto, ktore ma záłożyć ná tym mieyſcu, iż dźielność, bogáctwá, w nim mieſzkájących, poważne Obywátelow rządy, dádzą śię y w po-

ſtronnych ſłyſzeć nácyách. Przyjął z ochotą ten wykład, jákby od BOGA ſwego podáną tego obietnicę, y Roku 1322. ſam z pogáńſkiemi Ceremoniâmi, mieyſce ná wyſtáwienie Fortecy náznáczył, to jeſt wierzch teyże ſámey gory, ná ktorey ſam zábił Turá, pod nim plác Swintoroha názwány, záczą wſzy od moſtu, ják teraz przed Brâmą Zamkową od Bráći Rochitow krążący, miedzy rzekâmi Wilią y Wilenką áż do rzek ſámych, wáłem, oſtrokołámi, koſzámi ſzáńcowymi otoczyć kázał, dálſze záś ku teráźnieyſzemu rynkowi mieyſcá, ná mieyſkie ulice y domy zoſtáwił. Wnet zá roſkázem Giedyminá, ſzeroko wyćięto drzewá, náznáczoną wyſtáwiono Fortecę, y w koło ufortyfikowáno. W krotce y miáſto w Páńſkie Páłáce, koſztowne Bożnice, publiczne y prywatne domy, ták śię rośćiągnęło porządnie y ſzeroko, iż ná ſwym początku przepowiedźiáne

od

od Lizdeyki utwierdzáło proroctwo. Wszákże ná ten czás murowánego w Mieście nic nie było, oprocz Zamkow, wszytko z drzewá (według zwyczáju támtych czásow) kształtne wystáwiono rezydencye. Miásto cáłe od záłożenia swego przez lat około 175. obmurowáne nie było, bo ná ow czás u Litwy był zwyczay, nie zá murem kryć się od nieprzyjaćielá, ále w otwártym połu spoyrzeć mu w oczy: nie mury broniły Obywátelow, ále odwagá y siłá, wprzod nieprzyjaćielowi częstokroć ná okropny stáwáli widok, nim on przezorne ná nich otworzył oczy, jáko to obaczysz w Rozdziale 4. Tą tedy dzielnośćią ná ten czás Miásto Wileńskie będąc obronne, áż potym koło Roku 1497. wysokim się otoczyło murem, zá dźiewiątego Biskupá Wileńskiego Albertá Táborá, ktory do obmurowánia Miásta Obywátelow námowił, y podał inwencyą,

jáko o tym namienia X. Nárámowfki *in Facie rerum Sarmaticarum lib: 2. fol: 353.*

ROZDZIAŁ III.

O naypierwfzym wprowádzeniu Fráńćifzkánow do Wilná.

PO śmierći Giedyminá, ktory umárł w Roku 1329. pod Pruſką Fortecą F idburgiem kulą poſtrzelony, ćiało jego od cáłego Woyſká było prowádzone do Wilná, ktore pogáńſkiemi ſpaliwfzy Ceremoniámi, ná płácu Zamkowym ná ow czás Swintoroha zowiącym śię; popioł záchowáno. Ten Giedymin j ſzcze zá żyćia ſwego oſtátniey woli ſwojey uczynił dyſpozycyą, dźieląc Xięſtwo Litewſkie ná śiedm Synow ſwoich, Montwidá, Nárymundá, Olgierdá, Kieyſztutá, Koryátá, Lubartá y Jáwnutá. Corki záś ſwe wprzod już wypoſáżył, jáko to Aldonę wydawfzy w Małż ńſtwo Krolowi Káźimierzowi Wielkiemu,

miáſto

miáſto Poſágu z nią 24 tyśiące więźniow Polákow do Krakowá ná wolność odeſłał. Tá w Krakowie ochrzczona Roku 1325. byłá názwána Anná. Oſtátniemu Synowi Jáwnutowi náznáczone było Wilno, y przy nim wſzytkie rządy Xięſtwá Litewſkiego, ále niedługo przy nim były, bo Olgierd zá pomocą Kieyſztutá, y zezwoleniem drugich Bráći, Wielkim zoſtał Xiążęćiem. Ná ow czás w wielkiey był ſtymie w Litwie, dla zácnośći Xiążęcey Fámilii, y dźieł Szláchetnych, Gáſztołd Wojewodá Wileńſki y Podolſki, ktoremu ták Giedymin jáko y Olgierd, gdy z Woyſkiem zá Nieprzyjaćielſkie ſzli gránice, rządy cáłego Xięſtwá Litewſkiego zoſtáwowáć zwykli. Ten Gáſztołd, częſtokroć śię przejeżdżał do Polſkiey, gdźie záwźiąwſzy oſobliwſzą konfidencyą, z zacney Fámilii Koronnym Pánem Buczáckim, u ktorego ná Dworze dla duchowney wygody Páńſkiey, z

Krákowá posłány przebywał Fráncifzkan. Ten Fráncifzkan, widząc Gáfztołdá być Pogáninem, á zważywfzy w nim ofobliwfzą do cnot Chrześćiáńfkich fkłonność, y że się częftokroć odpráwującemu w Káplicy Mfzą Swiętą Kápłanowi, z wielką przypátrywał fkromnośćią, y Kápłańfkie obrządki wielce fobie poważał, á że w dyfkurfách był Pan miły, y káżdemu przyftępny: łátwo ow Fráncifzkan, ną Páńfki fobie u niego záfłużywfzy refpekt, w ofobliwfzą z nim wfzedł konfidencyą, ktorego przyftoynym Zakonnego życia obyczájem, y o rzeczach zbáwiennych fundámentálnym dyfkurfem, ták zdewinkował; że mu z ochotą wielką ochrzćić się przyobiecał. Ten Fráncifzkan, muśiał być ow X. Stánisław Zbigniew Polak, o ktorym będźie daley, ktory tákże wyfokiego będąc urodzenia, mogł fobie poufále ták z Buczáckim, jáko też y z Gáfztołdem

dem konwersowáć, jákoż o wzájemney miedzy Gásztołdem, y tym Xiędzem Stánisłáwem námienia przyjaźni; Prusżcz w Fortecy Duchowney, ná kárćie 117. lubo w tym śię myli że ich tytułuje Professorámi Akádemii Krákowskiey; bo w ten czás oney jeszcze nie było. Dopomagał temu Fráncisżkánowi, do zbáwiennego náwrocenia Gásztołdá, swą perswázyą pobożny Pan Buczácki, y ták Gásztołd zá powodem owych, á osobliwszym impulsem DUCHA Swiętego, z wielką cáłey Korony konsolácyą; ochrzczony jest w Krákowie Roku 1332. y dáno mu Imie Piotr, Ten Gásztołd prágnący rozkrzewienia wiáry CHRYSTUSOWEY, użáliwszy się nád swą Oyczyzną, że ták długo w Pogáństwie pod szátáńskim zostawáłá jarzmem, wprowádził tegoż Roku do stołecznego Miástá Wilná 14. Fráncisżkánow; urodzeniem Polákow z Podola y Ruśi, ktorzy miedzy innymi

nymi tám będąc ná Miſſyách (gdźie Litwá uſtáwicznie przebywáłá) Litewſkiego, cokolwiek przyuczyli śię językà. Tym pobudowawſzy drewnianą ná prętce rezydencyą, ná tym mieyſcu, gdźie teraz Páłác Biſkupi, tám owych oſádźił. Wſzytkie te mieyſcá, jąk teraz jeſt ſad, y zá nim Bráćią Bonifrátele, ſzeroko w jeden plác opárkániwſzy, májąc podobno intencyą; obſzernym Kláſztorem, y rożnemi dla wygody officynámi, przy wydźielonym ná ſad mieyſcu zábudowáć. Ulicy ktora teraz jeſt, między ſádem Biſkupim, y Kośćiołem Bonifrátelow, ná ow czás nie było. zezwolił ná to oſádzenie Fránćiſzkánow w Wilnie Xiażę Olgierd, bo ſobie Gáſztołdá dla zácnośći urodzenia wielce powáżał, y że w naywiękſzych trudnośćiách, ſkuteczney záwſze Jego używał porády, żadney mu rzeczy negowáć nie śmiał, májąc go ſobie zá nayżyczliwſzego Konfidentá

y

y Przyjaćielá, y ná inſtáncyą Gáſztołdá, áby ći Fránćiſzkánie mogli opowiádáć CHRYSTUSA publicznym pozwolił edyktem. Nie mieli jeſzcze ná tym mieyſcu wyſtáwionego ſobie Kośćiołá, ále oddźieliwſzy jedną w ſwey rezydencyi ſtancyą; tám prywatnie Mſze Swięte odpráwowáli; śpiewánia, paćierzy Kápłáńſkich, áni mowienia onych, chorowym trybem (ják jeſt zwyczáy u Zakonnikow) nie było, ále one odpráwowáli prywatnie, y wcześnie, bo śię onym zdawáłá rzecz potrzebnieyſza, gináce w pogáńſtwie rátowáć duſze, áni żeli opuśćiwſzy one; Zakonnego pilnowáć Choru. Naywiękſza tedy onych byłá zabáwá, chodząc po ulicách y Domách (gdźie tylko wniść mogli) opowiádáć CHRYSTUSA, y Artykuły Wiáry Swiętey grubemu explikowáć pogáńſtwu. Náwrácáli śię niektorzy Obywátele, częśćią dla poznáney w náuce ich Ewángeliczney prawdy, częśćią

częśćią też áby śię Gásztołdowi jáko swemu podobáli Wojewodźie. Y już był niemáły w Mieśćie náwroconych Obywátelow komput, Kápłani jednak pogáńscy, pilnujacy ogniá pogáńskiego *Perkuny*; ktorzy zostáwáli ná plácu Zamkowym, Swintorohá názwánym, w wielkiey tych Fránćiszkánow mieli nienáwiśći, widząc iż w chwaleniu ich Bogow, poczęłá śię umnieyszáć ludźi frekwencya, á przez to, y zwyczáyne dla nich od Mieszczan pogáńskie offerty. Było śiłá y z Mieszczan, ktorzy zelując o utrzymánie bałwochwalskich obrządkow, tych Fránćiszkánow jako pogárdzájących Bogi ich, wielce nie náwidźieli. Ci wszyscy jednák dla Wojewody Gásztołdá Kátoliká, wypędzáć ich nie mogli, lecz skrytą dla nich w sercu knowáli zgubę. A lubo tym ubogim Zakonnikom, często znáczne wyrządzáli despektá y áfronty, oni to jednák wszytko dla miłośći Boskiey

ćierpli-

ćierpliwie znoſząc, Wojewodźie o to się nieſkárżyli, y choćiaż codźiennie dyzguſtowáni, mężnie jednak CHRYSTUSOWĄ rozmnażáli wiárę, y ſzczęśliwy ná początkách prac ſwoich mieli ſkutek. Ktorych rezydencya Wileńſka, y uſtáwiczne prace w nawracaniu pogan Litewſkich, trwáły od Roku 1332. aż do Roku 1333. przez Rok nie cáły.

ROZDZIAŁ IV.

O ſrogim umęczeniu tych czternaſtu Fráńćiſzkánow.

POki Gaſztołd Wojewodá rezydował wWilnie, poty Fráńćiſzkáńie Wileńſcy byli beśpieczni żyćiá, ják tylko wyjachał z Wilná, wſzyſcy się ná Ubogich Zákonnikow obruſzyli, pogánie; tym śmielsi do wykonániá złośliwych zámyſłow, że Olgierd Xiąże Litewſki, ná ow czas śpieſzno śię z Witebſká, zá gránice do Moſkwy z cáłym wypráwił Woyſkiem,

ſkiem, zlećiwſzy cáłego Xięſtwá Litewſkiego rządy Gáſztołdowi. Ten dla záſzłych publicznych intereſſow, jácháć muśiał do Tykoćiná. Aże námieniłem o śpieſzney wyprawie Olgierda do Moſkwy zjákiey by tá byłá przyczyny? y jaki ſukceſs? niezbłądzę, choć trochę od mego zboczę przedśięwźięćia. Car, ná ow czas Moſkiewſki Dymitr Semeczká: gdy Roku 1332. naywyżſzego w Europie y Azyi Cara Tatarſkiego Mamaja Temniká, ſrodze z cáłym jego zbił Woyſkiem, że przez 14. mil Tatarſkim uſłał trupem, wybiwſzy śię przez to z hołdu y niewoli Tatarſkiey: w ktorey Moſkiewſkie Páńſtwo przez lát półtoráſtá zoſtáwało; tyranſkim cále obyczájem, bo gdy co Rok przybywał Goniec Tatarſki, ſam Car Moſkiewſki zá Miáſto przećiwko niemu wychodźić muśiał, y od śiedzącego ná koniu Tatarzyná ordynanſe czytane, z rewerencyą przyimowáć był

powi-

powinien. Z tey tedy tyrańſkiey niewoli, gdy się mężnie wybił pomieniony Dymitr, zuchfały będąc w ſwym ſzczęśćiu, chćiał podbić pod ſwą władzę Seweryą. Wołyń, Połock, Witebſk, Kijow, y cokolwiek Ruśi ná ow czas trzymáłá Litwa. W tey tedy będąc záwźiętośći, wyſłáł od śiebie Poſłá do Olgierdá, w Witebſku zoſtáiącego, nie tak mu oto wypowiedającego Woynę, jáko ſrogiemi ſtráſzącego pogrożkámi. Ten przypuſzczony do audyencyi, ſtanął przed Olgierdem, trzymając w ręku miecz, y ogień, y w ten ſens do niego uczynił perorę. Moy Monarchá, te rzeczy tobie Olgierdźie przyſyłá w prezent, większych się ſpodźieway, w Swiętá Wielkonocne, gdy wten czás Wilno twoje będźie muśiáło Dymitrá przyjąć zá Páná, jáko Monarchę Cáłey Ruśi, y Litwy, do ktorego nie w przod z Tryumfem wjeżdżać będzie, aż twe w pień wyćiowſzy Woyſko, głowę

twoją

twoją wetkniętą ná kopij, przećiwko niemu wyniosą. Grubijańska tá byłá perorá, ále ták mniemam, że ta niebyłá podaná od rozsądnego Monarchy Dymitrá, ále płochey głowy Poselskiey domysł, ktory widząc być swego Pryncypałá w tryumfie nád Tatarámi, rozumiał że przyzwoitym ... zwyćiężcow niemogł podlegáć upadkom. Ále jákoż kolwiek to było rozśmiał śię w sobie, natak nierozsądną dumnego Posłá propozycyą Olgierd, y żadney z tego ná sobie niepokázując alterácyi; rzecze do Posłá, wiedz że otym, że mi to samá dáłá náturá, abym z Monárchámi ludzkośćią, á nie bestyalską certowáł cholerą, záczym ták będę potráfiał ábym twego Monárchę, od tych tyrańskich odwiodł zámysłow. A wtym assystującym swym Dworzánom, solennie Posłá przy wesołey komitywie tráktowáć kazáł. Sam zás Olgierd sekretnie poradźiwszy się z Kieysztutem,

y inne-

y innemi Konſyliarzami, ſekretne do Woyſká (ktore było w konſyſtencyi niedalekie:) powydawáł ordynanſe, áby wraz przybywáli. Staneli záraz według rozkázu Wodzowie, o ſamym ſrzodopośćiu z Pułkami ſwemi pod Witebſkiem, rożney dywizyi, ták Litewſkiey, Zmuydzkiey, jáko y Ruſkiey, przybyli oraz z niemáłym Woyſka Komputem y Bráćia Olgierdá, tym wſzytkim: ogłośiwſzy Olgierd harde dumnego Poſłá propozycye, pobudźiwſzy oraz nieuſtráſzone w nich animuſze, do pokázánia zwyczaynego męſtwá, y śił Litewſkich, bez żadney odwłoki ku Moſkwie śię ruſzyć kázáł. Uprzedzało kilka tyśięcy ludźi pieſzych, ktorzy proſtym przez láſy y bagna ćiągnieniem, ják nayproſtſzą Woyſku torowali drogę, mając przyſobie dwa tyśiące Jázdy, ktorzyby torującey piechoćie od nieprzyjaćielſkiego impetu byli ná obronie, ordynowáne tákże były poczty,

ktore lustrując wszędźie tuż przy Woysku jadącemu Olgierdowi, wszelkich akcyi pilny czynili report. Poseł Moskiewski niewiedzący o tákowey dyspozycyi, ktory szedł wprzod przy piechoćie, y dwoch tyśiącách poprzedzającey jázdy, rozumiał że to Olgierd zbojáźni czyniąc mu honor, piechoćie drogę torowáć onemu, y Kawáleryi odprowadzać go kázał; w kilká czásow gdy ná odwodźie idącemu donieśiono Olgierdowi, że już niedalsko byli od Miásta Mozayská, z ktorego tylko ośmnáśćie mil, do stołecznego Miastá Moskwy, kędy sam Car Dymitr rezydowáł, kázáł záraz Woysku swemu trochę z tâk spiesznego drogi wytchnąć, potym uczyniwszy w Pułkach porządek, áby wyszedszy już z prywatnych manowcow, ná bity gośćiniec, porządnie z rozwinionemi szli Chorągwiámi, przykázał. A wtym záraz Olgierd dáł ordynans, áby Posłá Moskiewskiego

ni

ni oczym niewiedzącego, ktory szedł w pierwszey straży, dwu tyśiączney Kawaleryi, wraz do niego reiterowáli: stanoł wkrotce zádumiały Poseł, widząc tákie Woysko, ktoremu Olgierd dawszy zapaloną w ręce żagiew, rzekł: áby swemu Monarśie miasto ná pisanego listu oddał, y powiedźiał onemu, że Olgierd Cará Dymitrá, chcąc od tey uwolnić fatygi, áby się áż do Wilná iść nieturbował, w przod sam do niego przychodźi, y nie prędzey się tá spali żagiew, jak Olgierd będźie w Mieśćie przywitány, y o pałác Carski tryumfalną skruszywszy kopią, dźielność swą dlá nieśmiertelney pámięći, ják ná twardym wyryje marmurze, zdrętwiał ná to Poseł, zaczynáłá się wten czas ostátnia przed samą Wielkonocą Subota, zaczym ják warem oparzony Poseł, co tchu w koniach leći do swego Monarchy, áby go ostrzegł, Woysko Litewskie spiesznym krokiem práwie

tuż zá nim, tylko dwomá godźinámi, w przod przybiega Poseł do Stołecznego Miasta Moskwy, w samą Wielkonocną pułnoc, gdy dumni Bojarowie z całym pospolstwem, idącemu do Cerkwi assystowáli Cárowi, przeymuje Cara ná ulicy przybyły Poseł, donośi że Nieprzyjáćielá blisko zostawił w Mozaysku, czyni przednim wźiętych od Olgierda obietnic report, jedni śię trwożą drudzy Postá czynią szalonym, że nie podobne (według nich:) głośił rzeczy, idą jednak wszyscy do Cerkwi, tam po nábożeństwie weseli, w zájemnie sobie doczekanych Swiąt winszują, á wtym y dnieć pocznie, spoyrzą z Miasta áż widzą ná gorze zowiącey śię pokłonna, chwiejące śię liczne Chorągwie y proporce, á w krotkim czaśię y tuż przed szańcami Mieskiemi uszykowane Litewskie Woyska. Zdrętwieli wszyscy, źle, nieprzyszło tam w ten czas áni do rády, á ni do-
zwady,

zwady, wszyscy w rozpacz. Car Dymitr ktory zufale przez Posła obiecał Olgierda z Wilna na Kopij wytknąć głowę, dbając już barziey o swoją, co nayprędzey do Olgierda, swoich wysyła Posłow, prosząc go o pokoy, ztą oraz propozycyą, że Car z Państwa swego postępuje mu trybut, y cokolwiek rozkaże Olgierd, wszytko to pełnić jest gotow. Dał się na to namowić Olgierd, podał Carowi punkta, na ktore Car, z całym swym przyśiągł Senatem, miedzy innemi y ten był włożony, aby Olgierd z wybornieyszą przyjaciol swych Kawaleryą jako Przyjaciel wjechał do Miasta, y jako tryumfujący zwyciężca, o Pałac Carski wojenną skruszył kopią. Stało się tak; wjechał z ozdobną swych Kawaleryą do Miasta, uderzył mężnie o drzwi Carskie Kopią, y zaraz ztąż samą assystencyą udał się ku Cerkwi, w ktorey Car zostawał, y ledwie nie przed wiel-

kim Ołtarzem ſpotykającemu Carowi, winſzując niby Swiąt weſołych, malowáne Jayko, (według Moſkiewſkiego zwyczaju:) Siedząc ná koniu oddał: mowiąc, te ſłowa: znay że Dymitrze, kto z nas łepiey wojennym orężem włádnąć może.

Gdy ták ſzczęśliwie Olgierd z Woyſkiem w Moſkwie gośćił, w ten czas Mieſzczánie Wileńſcy, upátrzywſzy czas ſpoſobny do buntow, (że uśmierzyć komu onych niebyło:) záraz powyjechániu z Wilná Gaſztołda do Tykoćiná, poczeli náchodzących z katechizmem, po ulicach Franćiſzkánow; z wielką w zgardą, nieprzyſtoynemi akklámowáć ſłowámi, wzbudzając płoche dźiecká, áby nánich rzucáły błotem. Ták zdeſpektowanemi y błotem oſzpeconemi, będąc; ledwo od poćiſkow, do ſwey rezydencyi uyść mogli, tam troche odetchnowſzy, dorozumieli śię záraz, ná jáki im koniec, ten śmiáły począ-

tek

tek odwági Pogańſkiey miał wyniść, záczym udawſzy śię z pokorą na modlitwę, rezygnując śię ze wſzytkim, ná wolą Boſką, wzájemnie śię ánimowali do ćierpliwości, áby zá honor Chryſtuſa nietylko ponośić wzgardy, ále y krew do oſtátniey z pod ſercá kropelki, przeláć byli gotowi. Gdy śię w tey pobożney wzmácniáją rezolucyi, álić odbieráją życzliwą przeſtrogę, od niektorych ſzczyrze náwroconych, że zá powodem pewnego Mieſzczániná, Pogańſkiego żelanta, ktore imie łubo nam wiadome, że y do tych czas śię znayduje, przeto milczeniem onego pokrywam, á jáko niektorzy ſuſpikowáli że za skrytą Fakcyą, Pogańſkich Kapłánow, Mieſzczánie na nich śię buntują: Záczym już wiedząc o tym dobrze, ubodzy Zákonnicy, Chryſtuſowi śię polecáli, á wtym poſłyſzą tumułtującego śię Poſpolſtwa háłas, ſpoyrzą z miedzy parkanow, áż widzą ſcho-

dzących śię Pogan, jednych z kijmi, drugich z oſzczepámi, innych z rożnym orężem. Zrozumieli záraz nákogo te Pogańſkie były zámachy, weſtchnowſzy do BOGA ſerdecznie, y ná waletę obłápiwſzy śię wzájem, jáko niewinne owce śmierći tylko czekáli. Siedm jednák z tych Francíſzkánow, wymkneli śię z ſwey rezydencyi ku Gorom zamkowym, rozumiejąc że od Pogańſkiey umkną złośći, drudzy záś ſiedm w ſwojey zoſtáli rezydencyi, w net tam z wielką zájadłośćią zgromadzeni przybyli Pogánie, á wyłámawſzy do Zákonnikow wrotá ſrodze śię (kto czym mogł:) nád niemi paſtwili, widząc záś że tam ſiedmiu niedoſtawáło, drudzy dowiedźiawſzy śię Pogánie, w pogoń zá nimi poſzli, tych tu w rezydencyi ſrodze umęczywſzy zbitych y y zkrwáwionych ná ulicę wywlekli, áby śię y innemu poſpolſtwu paſtwić nád nimi doſtáło, y gdy już ledwo co

tchu

tchu w Zákonnikách było, onych záprowádźili do Sędźiego, ktory niesłusznie obwinionych (że y sam był Poganin;) godnych być pod miecz osądźił. Záraz im w tył ręce powiązawszy, w rynek záprowádźili, y tam ponáwiając swe okrućieństwá, w przod ich rozpálonemi udręczywszy szynámi, zá przepowiadáną Chrystusową wiárę, po srzod rynku pośćinali, nátym mieyscu gdźie teraz Miejski stoi Rátusz, ktory wten czas niebył, bo tu był srzodek sam obszernego Rynku, y potym gdy śię już dobrze wiárá rozkrzewiłá w Wilnie, to od Xiążąt Litewskich Franćiszkánom było oddane, jáko Krwią ich obfićie skropione, áże potym Rátuszowi posrzod Rynku stánąć było potrzebá, záczym y to mieysce do niego wniść muśiáło, luboby większego godne było poszanowánia. Tamtych zás śiedm Franćiszkanow dośćignowszy drudzy, nie mnieyszym utráktowá-

nych

nych tyráństwem, ná łyſą gorę (ktorá jeſt przyzamkowey:) záprowádźili y tam ſiedm z robiwſzy Krzyżow, ſrodze donich żelaznemi gozdźiami ręce y nogi tych Fránćiſzkánow poprzybijawſzy, onych y z krzyżámi z Gory, z przykrey barzo ſtrony, do rzeki Wileńki wrzućili: mowiąc, jákośćie nam to drzewo czćić kazáli, ták teraz ſami ná nim pływayćie, dźiáłośię to Roku 1333. w Mieſiącu Marcu, gdy Olgierd był z Woyſkiem ná Moſkwie. O jáko ſzczęśliwi! że krzyżową śmierćią ſamego mogli náśladowáć Chryſtuſa. Doſtateczniey się ná ow czas Giedyminá Sprawdźiło widzenie: Wilk ow żelázem uzbrojony, był to czart przeklęty, ktory dokázywáł wiele, gdy przez czas niemáły jáko błędne owce, pogáńſkie pożerał Duſze, widząc zaś że tamći Zákonnicy jáko czuli duſz ludzkich Páſterze, w krotce do Wilna przyść mieli, záwył z cáłą piekielną

ſwą

swą zgráją, á lubo mu BOG Wszechmogący y tych doczesnie utrápić pozwolił, jako przeyzrzał Apokaliptyk Páński: w Rozdźiele 13. *y jest dáno bestyi woyne czynić z Swiętymi y zwyciężyć onych:* wyszło to mu jednák ná złe, gdy śiedm Franćiszkanie, jáko owi śiedm Jozuego Kápłáni, ktorzy przed Arką Páńską nieśioną; ku Jerychońskiemu Miastu onemu nátrwogę zátrąbiwszy; pożądaną otrzymáli nád Miástem wiktoryą, ták y ći Siedm Zákonnicy, głośno brzmiącey Ewangeliczney prawdy, po cáłym Wilnie wydawszy Rezon, mężnie Chorągiew Chrystusową Krzyż Swięty, ná kontrá punkt piekielney bestyj, ná wyniosłą w nieśli gorę. Ták to BOG ordynował, że gdy pyszny szátan mając sobie oddáne ná chwałę swą mieysce *Swintoroha* názwáne, na przyległey onemu gorze zamkowey śię ulokował, tam też BOG ná przećiwko niemu, na wyniośleyszey gorze,

gorze, przez pokornego Franćiszká Synow, Krzyż Swięty ufundował.

ROZDZIAŁ V.

O uczćiwym tych męczennikow od Gásztołdá pochowániu y oſkárániu Mieſzczan Wileńſkich.

PO okrutnym zámordowaniu tych czternáſtu Franćiſzkanow, wnet śię dowiedźiał Gáſztołd Wojewoda Wileńſki, w Tykoćinie ná ow czas będący, y porzućiwſzy wſzytkie ſwe intereſſa, jáko mogł nayprędzey do Wilná przybiegł, á ználaźſzy pomęczonych Zákonnikow po rożnych mieyſcach, od Pogan porozrzucáne ćiáłá, nie bez oſobliwſzey Boſkiey ſtrazy, w cáłośći záchowáne pozbieráć kazáł, y zpłáczem wielkim (jáko mowi Stryikowſki:)przy onychże rezydencyi pochował, bo Kośćiołá ná ow czas żadnego niebyło, záczym wtymże obrębie ich rezydencyi złożyć muśiał. Zádney ná ow czás, zá te o-

kru-

krućieństwo niedał káry Mięszczanom Gasztołd, bo czekáł już blisko powrácającego z Moskwy Olgierdá, przybył w krotce y Olgierd z Zoną swą do Wilná, przećiwko ktoremu wyszedszy z Miasta Obywátele Wileńscy z rádośćią kleszcząc w ręce, y wołájąc swym zwyczajem *Łády Łády*, onemu otrzymaney ná Moskwie winszowali wiktoryi, y ták Xiąże Olgierd przy wesołey Mieszczan assystencyi, szedł námieysce *Swintoroha*, gdźie z pogańskiemi ceremoniami, przy ogniu *Perkuny* (ná tym mieyscu gdźie Kośćioł Katedralny stoi:) Bogom swym zá otrzymaną wiktoryę dźiękował, y Onym kosztowne z podarunkow Moskiewskich oddał ofiary. Niedługo jednak tá Mieszczan Wileńskich trwałá rádość, bo Gasztołd po przywitaniu śię z Olgierdem, z żałośćią solenną uczynił Instancyą, skarżąc śię ná Mieszczan Wileńskich, że ták okrutnie Zakoni-

nikow (ktorym on sam mieszkáć pozwolił:) pomordowáli. Olgierd że się to stało przećiwko woli jego, y że wielce sobie poważał y kochał Gasztołda, był barzo żalterowany z smutku jego, y mieczem buntownikow skarác kazáł. Instygowałá też y żoná Olgierda, ktora prawdźiwą będąc uniatką, niewinnie pobitych Zákonnikow żałowałá, y ták zá skargo Gasztołda y żony Olgierdowey instancyą, po uczynioney inkwizycyi, pięć set buntownikow z Mieszczan Wileńskich wyćięto, y znowu Olgierd wydał edykt, áby w Państwie jego, wolną było mieszkać Chrześćianom y Zákonnikom, y wszędźie wiarę Chrystusową opowiadać.

O uczynionym pogrzebie tych 14. Męczennikow, dawni Dźiejopisowie, te zostawili wiadomość, że ćiałá ich są pochowane w tyle sadu Biskupiego, z tey strony gdźie Klasztor Braciey Bonifratelow, y niektore posta-

nowione ná grobie znáki opiſali, doyść jednak teraz tego mieyſcá, gdźieby włáſnie były niemożemy, bo dlá mutácyi; położenia, dlá rożnośći Autorow w opiſaniu mieyſca, trzebáby Prorockiego Ducha, álbo widźieć w źiemi ná trzy ſążnie. Wadyngus w Kronice ſwojey *Anni* 1325.*numero* 28. Piſze, że ſą pochowane ćiałá przed drzwiami Kośćielnemi S. Krzyża, ále tu, wątpliwość, czy przed drzwiami teraznieyſzego Kośćiołá S. Krzyża? czy dawnego *alias* Kaplicy S. Krzyżą? o ktôrey będźie daley.

Marcus Corona powiada że na cmentarzu Braći Bonifratelow, gdźie Krzyż ſtoi z nápiſem o tych Męczennikach, ále już dawno tego Krzyża niemaſz y Cmentarz może śię rozumieć dwojaki, przy teraznieyſzym Kośćiele y przy dawney Kaplicy. Stryikowſki záś mowi że tam gdźie dźiś ſad Biſkupi, przed Kośćiołem S.

Krzy-

Krzyża, y słup tam drewniany nad ich mogiłą postawiony, ale że w pośledznieyszym wieku Miasto w swych habitacyach co raz się odmieniało, częścią dla ruin nieprzyjacielskich, częścią dla pożarow, zniesione już dawno natym mieyscu znaki, właśnego nam mieysca ciał pogrzebionych pokazać niemogą, y do tych czas zwielką naszą Passyą, bez skutecznego szukania, tylko głowami spekulujemy, á rąk nato cale nieużywamy. A przecieśz godni by byli ci Litewscy Apostołowie, ktorzy na usłudze oycy Apostołowie, ktorzy ná usłudze oyczyzny krew swą przelali, y wiarę Swiętą wszczepili, tey wzajem od obywatelow przysługi, áby zá pozwoleniem Pasterskiey zwierzchności, choć z kosztem byli szukani. Chybaby inaczey Bog dlá niewdźięczności, Litwę dalszą chćiał ukarać niewiadomością; iżby ći Męczennicy mowić mogli, co niegdy rzekł poważny Exulant niesłusznie od swych w zgar-

dzo-

dzony: *niewdźięczna Oyczyzno y kośći moich widźieć nie będźiesz.* Ey práwowierney Litwie nie zá niecháć by było wtym ftaránia, niesłuszna rzecz żałowáć kropelki potu dlá tych, ktorzy dlá niey krwi swojey do ostatka przeláć nieżałowali, á ktoż wie? czyby ći Pátronowie Litewskey wyświadczoną sobie ukontentowani ludzkośćią, lepszych od Boga dlá Oyczyzny nie uprośili sukcessow; poniewaz niektorzy dewoci w swych utrapieniach, cudowney ich doznáwali pomocy, jako to obáczysz w dalszym Rozdźiále. Do szukania tedy ćiał onych nie tylko winna im wdźięczność, ále y sama protekcyi nadźieja, pilno nam perswaduje, ile gdy zdawnych monumentow, Konwentu Wileńskiego niedaleko szukając, właśne ich mieysce koniekturowáć możemy, jako to dowodzę w nástępującym Rozdźiale.

ROZDZIAŁ VI.

O doyśćiu właſnego mieyſca, ná ktorym ſa pochowane Ciała tych 14. naypierwſzych Litewſkich Apoſtołow zá wiarę Swiętą pomęczonych.

Znayduje śię w Konwenćie Wileńſkim Przywilei od J. O. J. X. Biſkupa Wileńſkiego Pawłá Algimunta Xiążęćia Holſzańſkiego fundacyi y nadánia ná Kaplicę wymurowaną, ná pamiątkę tych 14. Męczennikow, ktorego część do tey rzeczy náleżącą z Łáćińſkiego ná polſkie ſłowa wiernie ták wykłádam.

Przeto My Paweł z Bożey Łáſki Biſkup Wileńſki, Xiaże Holſzańſki, Płocki, y Szkarbiryeńſki, &c. podajemy do wiadomośći, komu wiedźieć przyſtoi, wſzytkim y każdemu z oſobná, teraźnieyſzym, y ná potym będacym, Jáko my z pilnymi chęćiami gdy naydowodniey uważaliśmy mieyſce niektore w ſa-

ſádźie, álbo ogrodźie Dworu náſzego Biſkupiego, w ktorym obraz zwyćięzkiey męki Zbáwićielá náſzego, Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa zdawná był poſtanowiony dlá pamiątki dawney Bráći mnieyſzych Konwentuałow Zákonu Swiętego Franćiſzka mieyſca Błogoſłáwioney MARYI Panny Wileńſkiego wtym ſłáwnym Xięſtwie Litewſkim koło od ſta lát w Swiętey Wierze práwowierney wſzczepionych, y zá Imie JEZUSA okrutnie y mizernie pobitych, zkatowánych, y pomęczonych ná tymże mieyſcu pogrzebionych, y pochowánych rożnemi znákami y Cudami jaśniejących, àni też jeſt wątpliwość u wſzytkich w Chryſtuſa wierzących Owych Bráći Zákonnych zá Wiarę y Imie JEZUSA pobitych zá Męczennikow Boſkich być poczytánych, jáko káżdemu zwáżającemu jáſná rzecz jeſt, y jáſno być może, z naypotężnieyſzego, z nayſmutnieyſzego owego ſpálenia, práwie większey połowy tego Miá-

ſta, od lat dwunáſtu przypadłego, ktorym Kośćioł náſz Katedralny Wileńſki z Dworem, y tymże ſądem ze wſzytkim práwie upadł, y wſzytko poſzło w ruinę, ſamá tylko jedna kolumna, ta z Obrázem ukrzyżowanego Páná náſzego cáłá, y nie obrażoná ná tymże ſamym mieyſcu zoſtałá,, y do tych czas jeſt. Y przeto dla tychże Braći Konwentuałow tamże pogrzebionych dźieł zbawiennych, y dla Cudow widomych gorliwośćią nábozeńſtwá zdięći, y ku Bogu zápáleni, zá náſze y Sukceſſorow Duſz zbawienie, Kaplicę álbo Oratorium *murowane z fundamentow, zá konſenſem czći godnych Náſzych Prálátow y Kánonikow ná tymże mieyſcu w ſadźie, ná cześć Boſką y Jego Matki záwſze Panny MARYI umyśliliśmy wyſtawić, jako y wyſtawiliśmy nádaliśmy.* &c. Datt w Roku 1543. Z tego Przywileju pokazuje się naypierwiey, że był słup z Obrazem, czyli figurą drewnianą Męki Pańskiey, od ognia nie-
ná-

náruſzoną, lubo wkoło onego, drzewa ogrodne pogorzały. A jako X. Koroná w ſwojey Książecce piſze, że ta kolumna; był to Krzyż, ná ktorym była ta Tablica z temi słowami; ktore z łácinſkiego ná polſkie przekłádam: *JEZUSOWI Chryſtuſowi ukrzyżowanemu, y pamiątce Swiętych* 14, *Męczennikow, Zákonu Swiętego Franćiſzka, Braći mnieyſzych Konwentuałow, ktorzy pierwśi w Wielkim Xięſtwie Litewſkim, wiarę Chrześćiańſką wſzczepili, y Roku* 1333. *męczeńſtwem ukoronowani, ná tym mieyſcu odpoczywają.* Pokazuje śię y to, że Miaſto Wileńſkie do połowy zgorzało w Roku 1533. A z pewney notácyi ná tymże Przywileju, z tyłu wyrażoney to śię dochodźi, że tam był jakiś y Kośćiołek dawny, y ten ná ow czas zgorzał, ále ten Kośćiołek podobno był po męczeńſtwie onych, czy to od Gaſztołda, czy w poślednim czáśie od naypierwſzych Biſkupow

Wileńſkich Francißzkanow, ná pámiątkę tych Męczennikow wyſtawiony, w tyle ſadu: przy owym krzyżu, ták rozumiem, że ſtał ten Kośćiołek ná ſamym grobie owych, bo zwyczaynie Kośćioły śię ſtawią nie bez przyczyny, álbo ná mieyſcach cudem jakim náznáczonych, álbo dlá dźieł jakich chwalebnych tam uczynionych, álbo męczeńſką krwią ſkropionych, lub tam pogrzebionych. Krzyża też ná ſamym grobie wkopać nie przyſtało, áni jeſt zwyczay ná trunie (ná przykład:) oſadzać. A lubo pomienioná tablica ná tym krzyżu wyrážałá, że ná tym mieyſcu ſpoczywają: rozumieć trzeba było, że nie pod ſamym Krzyżem, ále przed Krzyżem z tey zwyczaynie ſtrony, z ktorey byłá ná nim figura męki Pańſkiey, ná ktorymby zaś włáſnie krzyż ſtał mieyſcu, y w ktorą ſtronę z figurą obrocony, czy ku Pałácowi Biſkupiemu? czy od Pałácu? y ná ktorym mieyſcu

ſcu Oratorium, od Pawłá Biſkupa jeſt wymurowane? czy ná tym mieyſcu gdźie był Krzyż? czy też ná tym gdźie ſtarodawny był Kośćiołek? trudno to zgadnąć, á ná tey wiadomośći wieleby należało, bo jeżeli to Oratorium wymurowano, ná tym mieyſcu gdźie był Kośćiołek, to Ciałá być muſzą pod ſamym Oratorium, jeżeli zaś ná tym mieyſcu gdźie był krzyż, to Ciałá ſą przy Oratorium: Ale słowa te w Przywileju wyrażone *cała* (to jeſt kolumna krzyżowa:) *y nie obrażona ná tymże mieyſcu zoſtałá, y do tych czas jeſt:* zdáją mi śię wyrażać, że ta Kaplica jeſt wymurowaná nie ná mieyſcu, gdźie ſtał Krzyż, bo by był znieſiony, y ná cożby wyráźiwſzy w Przywileju, że Kaplicá już wymurowaná, położyć te słowá: *y do tych czas jeſt;* toć jeſt wymurowaná przy onym Krzyżu, ná mieyſcu podobno zgorzałego dawnego Kośćiołká, to już ciałá być mu-

ſzą, we ſrzodku Kaplicy. Ta Kapli-
ca álbo Oratorium murowane, nie jeſt
to Kośćioł Braći Bonifratelow, bo ten
daleko w poślednieyſzym czaśie wy-
murowany, álbowiem Braćia Boni-
fratele od J. W. JMśći Xiędza Biſku-
pa Wileńſkiego Abrahamá Woyny,
w Wilnie ſą ufundowani: w Roku
1635, lat temu tylko 105. á Kaplica
álbo Oratorium przed tym w lat 92.
byłá wymurowaná. Te tedy Ora-
torium dawne, jeſt pod celą Przeo-
rowſką Braći Bonifratelow, kędy u-
marłych z infirmarium przed pocho-
waniem ſkłádáć zwykli, lubo już
przeformowaná, znáczna jednak jeſt
dawność oney, ſam to mur ſtaroświec-
ki pokazuje á naybarźiey kamień w
murowany w tey Kaplicy przy Ołta-
rzu, wchodząc po prawey ſtronie, ná
ktorym takie ſą ryte ſłowa: tu z Łá-
ćinſkiego ná polſkie wyłożone: *Paweł
Biſkup Wileńſki Xiąże Holſzańſki, tę
Kaplicę z fundamentow wyſtawił. Ro-*
ku

ku 1543. Ta Kaplica była pod tytułem Swiętego Krzyża, y nádaną roczną intratą, z obligacyą odprawowania tam trzech Mszy, ná tydźień, y naypierwszym był Prebendaryuszem tey Kaplicy, X. Swiecki Stephanus de Łopienno: po tym J. W. JMść X. Biskup Wileński Waleryan Protąsewicz, uczyniwszy fundacyą ná Kaznodźieje Katedralnego, do ktorey funkcyi naypierwiey obrał Xiędza Bonawenturę Franćiszkaná, nie maiąc mieysca dla niego do mieszkania, przy Kośćiele Katedralnym, tam przy tey Kaplicy S. Krzyża swym Przywilejem ná znáczył rezydencyą, áby tam mieszkaiąc ná mieyscu Prebendarza, y fundúszowe tameczne wypełniał obligacye, y w Katedrze, Kaznodźieyskiey zadość czynił funkcyi. X. Korona in descriptione Provinciæ powiada, że są pogrzebione ná Cmentarzu Kośćioła S. Krzyża. Stryikowski także zda się toż samo twier-

twierdźić; gdy mowi; że ſą pochowani przed Kośćiołem S. Krzyża, y ſłup drewniany (rozumiem krzyż:) nád Ich mogiłą ſtoi. Ale to podobno przez Kośćioł rozumieją; ten Kośćioł, pośledniéyſzy Braći Bonifratelow, á nie tę dawnieyſzą Kaplicę, ktora tak jeſt ſzczupłà y mizerna, że ledwo Kaplicą á nie Kośćiołem, názwać śię może, á tak, że mowią być pochowane ná Cmentarzu, może śię rozumieć, że w tey Kaplicy, bo ta jeſt ná Cmentarzu kośćielnym, łubo teraz złączoná z Klaſztorem. Ze zaś w Przywileju Pawłá Biſkupa, te ſłowá ſą położone: *w koło od lat ſtu pobitych y pomęczonych*; w tym śię podobno Kancellaryiſki Skrybent omyłił, bo ten Przywiley dány Roku 1543. jáko onego data wyrażá, toby táką rzeczą, byli pomęczeni ći 14. Francíſzkanie koło Roku 1400. ále w tym zbyt wielkie by było *koło:* bo

ſą

ſą pomęczeni zá pewnie w Roku 1333, jáko mowiliśmy, náleżało tedy nápiſać w Przywileju w koło od lat dwuchſet pomęczonych, ále to podobno ſwieżſze w pośledniey ſzym czaśie, męczeńſtwo Franćiſzkanow w Wilnie, pámięć dawnieyſzego Męczeńſtwa, w tym Skrybenćie co piſał Przywiley záćmiło. Jakoż Franćiſzkanow, nie raz w Wilnie zá Wiarę Swiętą wybito, y właśnie w Roku 1403. przy trafiło śię, męczeńſtwo Franćiſzkanow w Wilnie, y właśnie o tych weryfikują śię dobrze słowá pomienionego Przywileju *w koło od lat ſtu pomęczonych*, ále nie o tamtych dawnieyſzych 14, O tych poślednieyſzych, wiemy gdźie ſą pochowani, jáko daley o tym będźie, ále o tamtych jeſt wątpliwość, y o tamtych 14. wyráźnie mowi Przywiley, á nie o tych.

ROZDZIAŁ VII.

Jak te mieyſce naypierwſzey ſwey rezydencyi Franciſzkanie utrácili, przy tym reflexye ſłużące do ſzukania Ciał tych 14. Męczenników.

Z Przywileju J. W. J. X. Biſkupa Wileńſkiego Waleryana Protaſewicza; ktorym náznácza rezydencyą Káznodźieyſką: przy námienioney Káplicy S. Krzyżá: to śię pokazuje, że rezydencya Biſkupow Wileńſkich, przed tym byłá przy Kośćiele Katedralnym, gdźie teraz *Collegium diæceſanum*, jakoż mury tam ſtaroświeckie, dáwność ſwą pokazują. Te bowiem ma w ſobie ſłowa, ná polſkie tu wytłumaczone: *Ani łátwo mieć mogliśmy mieyſce, álbo siedliſko, przy Kośćiele ſamym, gdźiebyśmy temu Káznodźiei, rezydencyą wyſtawili; dla zajęćia przed námi jeſzcze od tegoż Nayjaśnieyſzego Zygmunta Auguſta wiel-*

kiey

kiey części placu, w zamku Wileńſkim ná domki ludźi ſwoich, do Biſkupow náleżącego ku tyłowi, Biſkupiego Pałácu wymurowanego, w tymże Zamku zoſtaiącego.

Przyczyná ſłuſznego przenieśienia, rezydencyi Biſkupiey z tego mieyſca ná inne; podobno tá byłá (jako śię to y widźieć może:) że to mieyſce, jeſt barzo ſzczupłe, ná ktorym áni ſadu, áni dźiedźińca, áni potrzebnych dlá wygody oficyn, mieć było można, á nádewſzytko, że nad bágniſkiem zdrowe każdemu być nie mogło, ſłuſzná tedy byłá rácya, Biſkupom inne ſobie do wygodnieyſzey y zdrowſzey rezydencyi obráć mieyſce, ktoreby tákże niebyło odległe od Katedry. Do obránia zaś tego mieyſca, gdźie teraz Biſkupia jeſt rezydencya, dał okázyą náſz Andrzey Waśiło Fránćiſzkan, naypierwſzy Biſkup Wileńſki, ten przybywſzy do Wilná z Polſkiey, z Krolem Jagiełłą, Witołdem,

y innych Pánow mnoſtwem, w Roku 1387. y będąc przy nich inſtallowanym ná Biſkupſtwo Wileńſkie, od Biſkupow Koronnych, zoſtał śię ná rezydencyą Wileńſką, á ńie mając gdźie mieſzkać, (bo jeſzcze w ten czas Kośćioł Katedrálny, y Páłác przy nim Biſkupi murowáć záczynano:) niechćiał z ſwym Dworem, inkomodowáć Fránćiſzkánow, u Panny Maryi ná piaſkách mieſzkających (bo też y oni dlá nieſkończonego Klaſztoru ledwo gdźie mieli rezydowáć:) obráł ſobie do czáſu ná mieſzkanie, oną rezydencyą 14. Męczennikow, mieyſce weſołe y przeſtronne, zá konſenſem Fránćiſzkanow, bo tamten wſzytek obręb do nich náleżáł: y lubo przed przybyćiem jego w lat dźiewięć, bo w Roku 1378. w Mieśiącu Lipcu; Wilno od Krzyżakow było ſpalone, podczas ſamych tráktátow z Xiążęćiem Kieyſztutem, Jáko o tym Miechowitá *fol:* 260. y X. Kojáło-

łowicz: *in Hiſt: Lit: fol:* 351. Ale tá ſtroná, gdźie teraz Pałác Biſkupi, w całośći zoſtáłá. Stanoł tedy w dawney Męczennikow rezydencyi, ten naypierwſzy Biſkup Franćiſzkan, y on podobno ten Kośćiołek dawny, ktory námieniłem w wyżſzym Rozdźiale, dla ſwey wygody, ná odpráwienie Mſzy Swiętych, y ná pámiątkę tam leżących Męczennikow, ná prętce wybudowáć kazáł, poki niewymurowáno Páłácu, przy Kośćiele Katedralnym do ktorego śię potym przenioſł; y ták do wygodnieyſzey rezydencyi drugim pokazáł drogę. Ale já pobożnie wierzę, że to być muśiało bez krzywdy Franćiſzkanſkiey. Nie prętko tedy Páłác ná tym mieyſcu, dlá rezydencyi Biſkupiey murowáć poczęto, Kośćiołek záś ow drewniany, o podal trochę ſtojący, ogárniony był ſadem y ſtał, poki nie zgorzáł, (jako śię mowiło:) dopieroż po zgorzeniu ſkrocono ſad Biſkupi,

ſkupi, y odłączone niemałe mieyſce onego, z mieyſcem tego Kościołká drożką, ktorá teraz jeſt między ſadem Biſkupim y Kościołem Braći Bonifratelow, y ći ná tym odłączonym ſzmáćie, do tych czas mieſzkają. Y dla tego niektorzy Kronikarze mowią, że ſą pochowáni w ſadźie Biſkupim, bo y ten ſzmat oddźielony w jednym dawniey był jeſzcze nie rozdźielonym obrębie ſádu Biſkupiego. Już tedy z rożnych konjektur mowić by potrzeba, że ćiáłá tych Męczenników ſą pogrzebione, w przerzeczoney Káplicy, pod Celą Przeorowſką Bráći Bonifratelow. Wiem że mi nie jeden ná to zárzući, że przy zákłádániu oney, kopiąc ná fundámentá, w ten czás by ználeźiono te ćiáłá, gdyby tam były złożone? od powiadam ná to, że według zwyczaju w koło śię kopie ná fundament Káplicy, ſrzodká źiemi nie ruchájąc, á ktoż wie we ſrzodku źiemi między fundámen-

támi

tami czy nie leżą, przeczyc temu bez doświadczenia trudno, nie mow że niemasz, chyba tylko po Tomaszowsku: *nie uwierzę aż obaczę.* Toć szukać tam naypierwiey należy. A jeśliby się tam nieznalazły, to nie omylnie niedaleko tey Kaplicy w ziemi być muszą, bo według Stryikowskiego, y Wadynga, to pewna że słup Krzyżowy był nad ich grobem, Kaplica zaś wymurowana (powiada Przywiley Pawła:) na tym mieyscu, gdzie była kolumna, czy tedy tak się ma rozumieć, że Kaplica ta krąży, y zamyka w sobie to mieysce, owey kolumny, czy też że niedaleko od tey kolumny, wszak ta wątpliwość, o nie wielki jest plac mieysca, bo albo w Kaplicy, albo nie daleko od Kaplicy. Y to tez uważyć potrzeba: Gasztołd Pan pobożny, wiedzący dobrze jakich zasług są u Boga Męczennicy, kochający wielce tych Franciszkanow, bo jako mowi Stryikowski: że

pilnie ćiał ich ſzukáć kazáł, y nálezione z płáczem wielkim pochowáł; czyżby, owych ták w doł wykopány po wrzucáł! ják proſte trupy, niewieleby więcey miałá pobożności tá ſepultura, od oney pierwſzey, ktorą po śćięćiu uczynili pogánie, ná cożby śię tá zdałá wentylacya z dołu w doł przerzucáć? czyżby przynámniey z rębu jákiego wźiemię, dlá nich w ſtáwić nie kázáł? ſtáwâło mu ná murowánie Kláſztoru, y Kośćiołá Panny Maryi ná piaſkách, á nie ſtáłoby ná mizerny ſklepik. Ale day my to, że bez trun, czyli w trunách nie do zrębu jákiego, nie do ſklepiku, ále do wykopánego dołu, po proſtu bez ceremonij zpuſzczono, y záſypano (co nie wierzę:) wſzak nie w lat kilká ſet, ále w lat 54. zoſtáł Biſkupem Wileńſkim, Andrzey Wáśiło, tegoż Zákonu Fránćiſzkan, ktory w Wilnie mieſzkáł, czy o tym niewiedźiał Męczeńſtwie? czyli śię niepytáł, gdźie

y

y jako onych pogrzebiono? czy nie mowili mu o tym mieſzkájący w Wilnie Fráncifzkánie u Pánny Máryi ná piaſkách? ktorzy dawniey tam byli od niego; á daymy to że między niemi żádnego niebyło dawnego, ktoryby záraz po Męczeniu, tych 14. tam mieſzkáć záczoł, bo powtornie Fránciſzkanow przednim wybito w Wilnie, już mieſzkájących u Pánny Máryi ná piaſkách (jako o tym daley:) czy już że, żadnego niebyło w Mieście, ktoby pámiętáł y o powiedźiał Biſkupowi. O Chocimſkiey(náprzykład:) y Wiedenſkiey, á dowodnie teraz powiadáją, á tam od czáſu krotſzego popełnioná akcya, z pámięci by ludzkiey wypáść miáłá; ile gdy po ſkárániu ná ow czas piąciu ſet Buntownikow, pozoſtáli Synowie, czyli kolligáci, dobrze mogli pámiętáć, z jakiey przyczyny owych poſtrádáli: czy ten Biſkup był ták Zákonowi niewdźięczny? ná Męczennikow

okrutny? iż by do puśćił ćiáłom ich, Bráći ſwoich, mizernie pogrzebionym truchleć w źiemi, czy żałowáł ná to expenſy? czy mu nieſtawało? u fundowáł nas przećie w Lidźie, wyſtawiwſzy tam Kośćioł y Klaſztor w Roku 1397, jáko śię jeſzcze ná pargaminie, z pieczęćią w Konwenćie Wileńſkim, tá znayduje fundacya, á dlá Męczennikow ſetney częśći żałował by ſpędowáć? lub mogł. Kogożby miał prośić o ſublewácyą? gdy to w jego było mocy. My teraz Franćiſzkanie rádźi byśmy te ćiáłá mieli y w złote opráwili Relikwiarze, gdyby to možno, á ten Biſkup Franćiſzkan byłby tákim Franćiſzkanow odrodkiem? czy to podobná? A gdyby ten zá niedbáł uczynić tę Swiątobliwą, ba powinną Męczennikom przyſługę, á drugiż záraz po nim náſtępujący Biſkup Wileńſki Franćiſzkan, czy tákżeby okrutnie zá niedbáł? Ey ná co to y mowić te bayki, nie wierzę

rzę

rzę ja temu, bo ći nie dlá promocyi, lecz dlá náuki, świątobliwośći y cnoty, zoftali ná ów czas Bifkupami, nie mogliby tego ták nie rozfądnie, dlá fwych zácnych zániechać przymiotow. Ciáłá tedy tych Męczennikow, mufzą być pod źiemią w fklepiku jakim. Czemu zaś ći Bifkupi niedobywáli z pod źiemi tych ćiał, flufzną tego dam przyczynę, w Rozdźiale náftępującym.

ROZDZIAŁ VIII.

O przyczynie niewiadomośći właśnego mieyfca gdźie fą pochowane te 14. Ciáłá Męczennikow.

OPacznieby fądźił, ktoby mowił że Franćifzkánie Bráći fwoich mężnie zá Wiarę CHRYSTUSOWĄ; w Wilnie poległych zápomnieli, nie ftárájąc śię o wynáleźienie Ciał Onych, bo by to było coś, ják monftrum nátury, w właśney Familij; z dźieł fwych Przodkow niechćieć mieć fławy.

Trzebá tedy wiedźieć; że śię już ſtáráli o to, y nie raz, ále Bog u ktorego ſą ſkryte ſądy, do ſkutku ſzukania doyść nie dopuśćił. Czy to Bog Wſzechmogący, rány tych Męczennikow jáko pobudki, do ſwego nád námi miłośierdźia ukrywá, áby ſtrápioną Oyczyznę, daley jeſzcze ukarał, czyli też záſługi onych ná czas potrzebnieyſzy, od ſrożſzego gniewu ſwego ná záſłonę Oyczyzny náſzey záchowuje. W pierwſzym wieku po umęczeniu, nie znayduję w notacyach, áby miało być o wynáleźieniu Ciał onych jákiegokolwiek ſtaranie, bo ſamá niedawność tego Męczeńſtwa, y publiczna od Gáſztołda ſepultura; świeżą w ludźiach konſerwowáłá pámięć, áni o podnieśieniu tych Ciáł, ná ow czas rozſądnie czyniącym dbać náleżało, będąc włáſnym: tego Francíſzkánie náuczeni niebeśpieczeńſtwem, woleli bowiem one w Całośći mieć pod źiemią, niże-

li

li wyſtáwionych na Kośćielnym utrá-
ćić pawimenćie. Jeżeli potym y
drugich, nie ráz w Wilnie pomęczo-
no Fránćiſzkanow, á Ciáłá tamtych
14. Męczennikow, gdyby w Kośćie-
le ſtáły ná widok, jákieby ná ow czas
miáły poſzánowánie. Nic pewniey-
ſzego; że nád nimi nie mogąc ſrożyć
śię mieczem, z deſpektem by zátrá-
ćić nie zániecháli. Y toż ſamo by
śię, lub co podobnego ſtáło z onymi,
co niegdyś z Ciáłem Swiętego To-
máſzá Kantuaryiſkiego w Anglij,
ktore zá rozkázem Henryká Królá
ſpaliwſzy; popioł w rzekę wrzucono.
Tákże Ciáło S. Franćiſzká z Pauli,
ktore przez lát pięćdźieśiąt zoſtá-
wáło w cáłośći nie náruſzone, od
złośliwych Heretykow Hugonotow,
ná wzgardę wiary Katolickiey było
ſpalone. A coż gdyby te Ciáłá Mę-
czennikow, miedzy pogáńſtwem by-
ły wiadome. A y ſámi Polacy, Pru-
ſacy, ná ow czas prawowierni, y in-

ni Kátolicy, ktorzy częſte po nieprzyjacielſku do Litwy czynili inkurſye, czyby dlá ſamey dewocyi, nam te Ciáłá Męczennikow nie wydarli? widząc; że ták były exponowane ná niebeśpieczeńſtwo deſpektow pogańſkich: á oſobliwie gdy cáłey Europy Chrześćiańſtwo, nie raz ſrodze Litwę plądrowáło, álbowiem jáko X. Kojáłowicz piſzę, *in Hiſt: Lit: fol.* 307. iż zá Klemenſa VI. Pápieżá byłá ogłoſzoná przećiwko Litwie Krucyata, ktora prawie wſzytkich Xiążąt Chrześćiańſkich, z Wielkimi Woyſkámi przywiodłá do oręża. Przyſzedł Ludwik Krol Węgierſki, Jan Krol Czeſki, Karol wodz Morawſki, ktory potym zoſtał Ceſarzem, Henryk Xiąże Brandeburſki, Buchard Liwońſki, y inni Ceſarſkiego Pańſtwa Xiążętá, każdy z znácznym ſwym Woyſkiem przybyli ná ten czas, y Duńſkiego Krola auxyliarne Regimenta, ſłowem rzekę, wybor Zołnier-

nierſki cáłey Europy zprzyśiągł śię ná Litwę, áby ją z gruntu wywroćić, gdy podobno Bog dla záſług tych Męczennikow, Litwę obronił, bo ktożby ná tákie zámáchy, oſtátniey śię nieſpodźiewał ruiny w Litwie, á przećież niewſkorawſzy nic, y owſzem nátráćiwſzy w Litwie niemáło ſwego Woyſká, do ſwych Krajow ze wſtydem, powrácáć muśieli. Drugi raz tákże wlat 14. po tey Krucyacie, Angielczykowie, Francuźi, Morawczykowie, Czechowie, Frankowie, Szwábowie, y Cáłá práwie Niemiecká rzeſzá, złączywſzy śię z Pruſakiem, po cáłey nieprzyjaćielſkim trybem gośćiłá Litwie, lubo żádnego nie mogłá mieć nád Litwą zwyćięſtwa. Ci y tamći, że byli práwowierni Chrześćiánie, czyby powrácájąc z Litwy ná zád te Ciałá Męczennikow, zá plon naydroższy z ſobą nie wźieli, áby májący w większym nád Litwę poſzanowaniu Męczennikow, te ciałá

łá Ich z Tryumfem y rádośćią, jákby też po wiktoryi, do ſwych Miaſt wprowadzáć mogli, gdyby ći Chrześćianie, te Ciáłá Męczennikow w Kośćiele Wileńſkim ná ow czas widźieli, domyślili by śię pewnie, dlá czego Litwy zwojowáć nie mogli. Poſtąpiliby ſobie podobno ták, jak Filiſtynczykowie z Izráelczykámi, ktorzy widząc że Izraelitow Arká Páńſká od Wojenney broniłá klęſki, odebrali oną y ták ich łátwo pokonáli. Toż by ſamo ći Chrześćianie ná ow czas uczynili Litwie, wźieliby ćiáłá tych Męczennikow Litewſkich Pátronow; á byłábyż jáká okázya Bogu Litwie doświadczenia miłośierdźia; gdyby tych Męczennikow już nie było? czyby ták wielkie Chrześćiańſkie Woyſka Litewſką nie ſtrátowáły Potencyą? Uwáżże tu káżdy, czyjey to mocy było, ták potężnemu cáłey Europy oprzeć śię Woyſku? gdy teráz y jednemu Páńſtwu odporu

dáć

dáć niemożemy. Ey gdybyśmy wdźięczni dawney Ich protekcyi, dbáli: y teráz o nich, ſtáráli śię o Chrześćiáńſkie ich uczczenie, czyby y teráz ſtrápioną miłośierdźiu Boſkiemu, nie rekommendowali Litwę! á to (widzę;) Oyczyzná má, wet, zá wet, ják my onych ták oni nas máją w niepámięći. Ale dawſzy tym reflexyom pokoy, wrácam śię do mego przedśięwźięćia. Zpomienionych tedy rácyi, nie tylko dobywáć z pod źiemi y publikowáć te Męczennikow Ciáłá, ále y owſzem chowáć y kryć náleżało, jáko ſkarb zwyczaynie śię chowá od inkurſyi, ile gdy Wilno po śmierći Olgierdá, od ſwoichże Xiążąt Kieyſztutá, Witoldá, y Jagiełły jeſzcze w pogáńſtwie będących, nieprzyjáćielſkimi nájazdámi, nie ráz było utrápione, y zápánowánia ná Tronie Polſkim Jágiełły dosyć było, od poſtronnych nieprzyjáćioł inkurſyi, jáko to dáley zrozumieſz, záczym roſtropnie táili te Męczen-

czennikow Ciáłá, dawnieyśi Francifzkánie, ále te ich oſtrożne tájenie, powoli y nieznácznie wprowádźiło w zápomnienie, że teráz o włáſnym ich mieyſcu, z domniemániá y podobieńſtw dochodźić muśiemy.

ROZDZIAŁ IX.

Jàká też y kiedy byłá pilność w ſzukániu Ciáł tych 14. Męczennikow?

ROku 1649. w zbudźił Bog ſercá, Prześwietney Kápituły Wileńſkiey, Práłátow y Kánonikow, ktorzy tych Męczennikow chcąc widźieć, do publiczney czći, z tájemnego mieyſcá wynieſionych, pilną y gorliwą uczynili inſtancyą, do J. W. JMśći X. Biſkupá Wileńſkiego Jerzego Tyſzkiewiczá, ná náſz Zákon oſobliwie łáſkáwego, ktory ná ow czas był w Warſzawie, áby Páſterſką włádzą ták w ſzukániu Ciáł tych Męczennikow, jáko też do formowánia

processow do Beatifikacyi należących, Franciszkanom dopomoc raczył. Posłany był w tym intercessie, List z podpisem wszytkich Ich-Mościow Xięży Prałatow, y Kanonikow, Ktory w te słowa był pisany: *Illustrissimè & Reverendissime Domine, Domine & Patrone Colendissime. Oycowie Franciszkanie Wilenscy wjazd W. Mści nászego Miłościwego Páná,* ad suam Cathedram *zámyślają* auspicari ab elevatione reliquiarum, *pierwszych w Wilnie Zákonu swego* pro fide Christi *Męczennikow, ktorzy do tych czas* ignobili tecti sepulturâ, honore (*ktory krew wylána zásłużyłá:*) destituuntur. *Swiatobliwe to* desiderium, *ktoregoś sam W.Mść Nasz Mści Pan przed lát kilkunástą był onym pobudką.* Offerunt *Wászmości Nászemu Miłościwemu Pánu, y proszą, ábyś je* authoritate sua *ták u J. Mści Xiędza Nuncyusza, jako też* apud Sanctam Sedem (*gdźie Xiądz*

Pro-

Prowincyał onych prętko wyjeżdża:) gorącą swoją instancyą, nie tylko ad hunc elevationis, *ale też* ulterioris beatificationis, Canonizationis effectum promovere *raczył. Pobożney prezentowáć sprawy WMśći Nászemu M. Panu* supervacaneum ducimus, *intercessyą tylko nászą przy ich prozbie do W. Mśći Nászego M. Páná wnośiemy, ktorego śię Łásce z powolnośćią nászą, y uniżoną usługą ná ten czas jáko naypilniey oddajemy w Wilnie die* 23. *Decembris* 1649. Pisał też y Konwent Wileński supplikę o też sámą upraszając Łaskę, ná ktorą wszelką odebrał łatwość, jako to widźieć z Listownego Responsu, ktory dał pomieniony J. W. JMść X. Biskup, Przełożonemu Konwentu Wileńskiego, ten Respons te w sobie má słowá. *Admodùm Reverende in Christo Pater Amice Addme. Ták świątobliwą WMśćiow intencyą, super elevatione Beatorum Martyrum de pulvere terræ corporum,*

porum, nie tylko żeby kto miał repudiare, ále y owszem ná ták chwálebną przysługę, Swiętym Bożym osobliwym niewątpię Pátronom Xięstwa Nászego, káżdyby zarobić uśiłował. Jáko życząc y Ja, ná pobożne zárobić meritum z IMośćią Xiędzem Nuncyuszem conferre będę chćiał. Interim WMośći incumbet dowiádowáć śię o pewnym mieyscu, ná ktorymby pomienionych Męczennikow odpoczywały Ciáłá zapewne, co podobno ná ten czas dlá nieprzystępney źiemi zámarzłey być nie może, áż przyszłego ná Wiosnę czásu, gdźie y Já użyczyli mi Bog zdrowia, quod muneris erit mei stárániá mego przyłożyć nie zániecham. Zá tym sámego mię Swiątobliwym WMośći zálecam modlitwom. Z Warszawy Piątego Januarij 1650. Komprobowáł potym tę łáskáwą obietnicę y sámym skutkiem, gdy powroćiwszy do Wilná z Wárszawy, záraz ná szukánie tych Ciał Męczennikow, Ju-

tyzdy-

ryzdykcyiną wydáł kommiſſyą, ktorą tu dlâ informacyi kłádę. *Georgius Tyſzkiewicz DEI Sediſq; Apoſtolicæ gratiâ Epiſcopus Vilnenſis SS. D. N. Papæ Prælatus domeſticus, ac ejuſdem Pont: Capellæ aſſiſtens. Perilluſtribus Admodùm RR. DD. Paulo Kleczkowſki, Staniſlao Słupſki Canonicis, Andreæ Brazgalſki Venerabilis Capituli, Martino Wśćiślinſki Conſiſtorij Epiſcopatûs authoritate Apoſtolicâ Notarijs Viln: S. Th: & Juris utriuſq; Doctoribus, ad infra ſcriptum Opus & proceſſum à nobis deſtinatis Commiſſarijs, Fratribus in Chriſto nobis dilectis Salutem in Domino. Noverint primitivam orthodoxæ fidei ac S. Romanæ Eccleſiæ propagationem, in Urbe Metropolitana Vilnen: ſub tempus & Dominium Principum M. D. L. Ethnicorum, per Religioſiſſimos in Chriſto Patres Fratres Ordinis Minorum Conventualium S. Franciſci cæptam fundatam & propagatam fuiſſe. Qui*

pro

pro nomine & Gloria Domini Nostri JESU Christi, cruciatus & varia tormentorum genera, prædicantes S. Evangelium & Regnum Filij DEI vivi passi, sangvinem in fundamentum S. Matris Ecclesiæ fundere, & vitam in exemplum & testimonium amoris Divini consecrare, & immolare non timuerunt. Quorum sacra corpora, cum nobis ex Prædecessorum nostrorum monumentis, & viva totius Christianitatis M. D. L. memoria, in cæmeterio Ecclesiæ Sanctæ Crucis (ad quam nunc Bonifratelorum Ordo degit:) humata & sepulta constent, volentes debitum erga BB. Martyres, & S. fidei orthodoxæ, primos in hac Metropolitana Urbe Propagatores, contestari honorem inquirenda sedulo, & prævijs omnibus juxta jura Canonica examinibus & probationibus exhumanda, tandemq; ulteriorem depositionem SS. Cinerum eorumdem BB: Martyrum procurandam; Illustribus & AA. RR: DD: vestris, authori-

 tate

tate Noſtra Ordinaria (unius cujuſvis non obſtante abſentia:) hiſce præſentibus committimus, requirimuſq́ paternè, ut in præſentia Religioſorum PP: Franciſcanorum, adſtantibus & adjuvantibus Fratribus Bonifratellis, ſedulam ſinceram & probabilem ineatis, de corporibus præfatorum Beatorum Martyrum inveſtigationem. De quibus nos accepta informatione, reali id quod Divina & S. Sedis Apoſtolicæ ſuprema Conceſſerit voluntas, in Chriſti Nomine procedemus. In quorum &c. Datum Vilnæ die 10. Octobr: Anno 1650. Georgius Tyſzkiewicz Epiſcopus Vilnen: Aby zaś tá Kommiſſya od káżdego byłá zrozumianá, ná Polſkie wykłádam słowá, ták się tedy ma w ſobie. Jerzy Tyſzkiewicz z Bożey y Stolicy Apoſtolſkiey łáſki Biſkup Wilenſki, Nayświętſzego Páná náſzego Pápieżá Práłát domowy, y jegoż Tronu Aſſyſtent.

Prześwietnym, wielce uczćiwym

Pá-

Pánom. Páwłowi Kleczkowſkiemu, Stániſłáwowi Słupſkiemu, Kanonikom, Andrzejowi Brazgalſkiemu czći godney Kápituły, Marćinowi Wćiśliſkiemu Konſyſtorzá Biſkupſkiego władzą Apoſtolſką Piſarzom Wileńſkim, S. Theołcgij y praw oboygá Doktorom, ná niżey wyrażone dźieło, y proces: od nas náznáczonym Kommiſarzom, Bráći w Chryſtuśię nam ukochánym, zdrowia w Pánu. Niech wiedzą pierworodne, práwowierney Wiary y Swiętego Kośćiołá Rzymſkiego pomnożenie, w Mieśćie Stołecznym Wileńſkim: zá czáſu y pánowánia Xiążąt Wielkiego Xięſtwá Litewſkiego pogańſkich, przez nayBogoboynieyſzych w Chryſtuśie Oycow Bráći Zákonu Mnieyſzych Konwentuałow Swiętego Francíſzká, być záczęte, ugruntowane y w korzenione, ktorzy zá Imię, y Chwáłę Páná náſzego JEZUSA Chryſtuſa, utrápienia y rożne męki: opowiadając

Swiętą Ewangelią y Kroleſtwo Syná Boga żywego: ponieśli, krew na fundament S. Mátki Kośćiołá wyláć y żyćie náprzykłád, y świadectwo miłośći Boſkiey poświęćić, y ofiarowáć nie obáwiali śię. Ktorych Swięte Ciáłá, gdy nam z monimentow antecesſorow náſzych, y z świeżey Cáłego Chrześćiańſtwa W. X. Litewſkiego pamięći, jeſt to wiadomo, że ná Cmentarzu Kośćiołá Swiętego Krzyżá (przy ktorym teraz Bonifratelow Zákon zoſtáje:) ſą zákopáne, y záchowane; My chcąc náleżytą ku Błogoſłáwionym Męczennikom, y Swiętey Wiáry práwowierney, naypierwſzym w tym ſtołecznym Mieśćie rozmnożyćielom: oświadczyć uczćiwość, ſzukáć pilno z poprzedzáiącemi wſzytkiemi, według praw Kánonicznych doświadczeniami y dowodámi, wykopać, y oraz dálſze złożenie Swiętych kośći tychże Błogoſłáwionych Męczennikow opátrzyć; Prze-

świę-

świetnym y wielce uczćiwym Pánom, Práłátom, włádzą náſzą zwyczayną (niepoczytájąc zá przeſzkodę jednego z nich nieprzytomność:) tą ninieyſzą Kommiſſyą zlecámy, y obligujemy, po Oycowſku, áby przybytnośći Bogoboynych Oycow Fránćiſzkánow, przy aſſyſtujących y pomágających Bráći Bonifratelach, w pilne, ſżczere y dowodne weſzli o ćiáłách przerzeczonych; Błogosłáwionych Męczennikow ſzukánie, o ktorych my wźiowſzy rzetelną informácyą, to co Boſka y Swiętey Stolicy Apoſtolſkiey naywyżſzá, pozwoli wolá: w Imię Chryſtuſa poſtąpiemy. Dan w Wilnie Dnia 10. Pazdźierniká Roku 1650. Jerzy Tyſzkiewicz Biſkup Wileńſki *mpp.*

Tá wydáná Kommiſſya, lubo ná ow czas gorliwych Dewotow ućieſzyłá żądze, niebyłá jednak przyprowádzoná do ſkutku, cobybyłá tego zá racyá, nie o tym w notácyach Kon-

wentu Wileńſkiego, ále gdy z Kronikárzow czáſu onego biorę informácyą; znayduję pewne okoliczności, dlá ktorych żadną miarą Kommiſſya wyprowadzoná być niemogłá. Jáko bowiem piſze: Jan Aloizy Kuleſza *fol:* 280. iż Roku 1649. Krol Jan Kázimierz, po wygrániey bitwie, pod Zborowem z buntownikow Kozáckich Herſztem Chmielnickim, ktory ná ow czas miał trzykroć ſto tyśięcy Woyſká, Krol záś mało co więcey nád 20. tyśięcy ludźi, uczynił tráktát: y rozumiejąc śię być w Pokoju, złożył Seym w Warſzáwie. w Roku 1650. w Styczniu ná uſpokojenie dalſze Kozákow, á ná zruynowánie Czći Boſkiey, bo tam práwowierną ná ow czas znieſioną unią, y kilká dźieśiąt Cerkiew unickich, ſyzmie náznáczoną: pognębiwſzy unitow, Syzmie wielkie przywileje nádáną. Tego czáſu J. W. J. X. Biſkup Wil: Jerzy Tyſzkiewicz był w Warſzawie,

y ztamtąd przybywſzy do Wilná wydáł przerzeczoną Kommiſſyą, ále Bog zágniewány tákową Seymową akcyą, ćiałá tych Męczennikow; ktoreby Onemu mogły być pobudką do miłośierdźia, ſzukáć y zá Obronę ſtáwić Oyczyznie niedopuśćił, y owſzem zá uczyniony ſobie uſzczerbeg chwáły, ćięſzko karać poſtánowił, jáko też y kárał, bo Kozácy znowu wichrzyć zaczeli, czym Krol obruſzony znowu tegoż Roku 1650. w Decembrze Seym złożył. Syzma po otrzymanym ná pierwſzym Seymie faworze, już hardſza ná tym Seymie, nie tylko z Ukrainy y Siewierza, lecz z cáłey Ruśi, y nie tylko unickie Cerkwie, lecz y Rzymſkie Kośćioły, y Klaſztory ze wſzytkim Duchowieńſtwem znieść uśiłowałá. Szláchtá zaś áby z cáłey Ruśi wyſzłá pretendowałá. W ten czas Chmielnicki cały jaſſyr áż po Gdańſk Tatarzynowi ofiarował. Ná ten drugi Seym pomieniony Jego-

Mość X. Biſkup, po wydaney Kommiſſyi ſpieſzno do Warſzawy śię wybieráć muśiał. Oyczyzná widząc śię być w obrotach, záraz przećiwko Chmielnickiemu wypráwiłá Hetmanow z Woyſkiem, á tym czaſem nowe śię czyniły záćiągi, y poſpolite ruſzenia. Chmielnicki zaś kogo mogł nájeżdżał, Duchownych mordowáł y zábijał; byłá w Litwie wielka trwogá, záczym ná ow czás nie do wyprowadzenia Kommiſſyi było, muśieli náznáczeni Kommiſſarze tego zániecháć, á ſwoje żyćie odmianą mieyſcá ubeśpieczyć. A lubo na przyſzły Rok 1651. pod Berezteczkiem Polakom śię poſzczęśćiło z kozákami, bo Polacy uderzywſzy ná ow czás ná trzykoć ſto tyśięcy zebránego Woyſka z Kozákow y z Tatarow zábiwſzy Murzę, przy boku ſamego Háná, onych rozprofzyli, á potym obſzerne polá ich uśćiełáli trupem. Ale jákiemi potym Bog przez Kozákow y jego

go auxyliarnych: karał Oyczyznę plagami, przez czas długi, y pioro tego wyráźić niemoże. Same Wilno w Roku 1655 osobliwszey zágniewanego Boga doznáło káry bo *Złotarę-ká* Kozak, że 40. tyśięcy Kozákami; Car Moskiewski Alexy Michayłowicz ze dwa kroć sześćdźieśiąt tyśięcy Moskwy, w Litwę wszedszy y dobywszy Wilná wyćioł y spalił, nieprzebaczono wten czas w Wilnie nie tylko żywym ále y umarłym. Wźięte Wilno od Moskwy trwało pod ich władzą przez lát sześć, Mieśięcy trzy Dni 24, bo lubo w Roku 1660. było oblężone, ále aż w Roku 1661. 2. Decem: od samego Krolá mocą było odebrane, o czym Węsláwski folio 228. Kośćioł nász po odebrániu Wilná, ledwo śię mogł zákończyć koło Roku 1680. Y ták dlá tych przyczyn Kommissya wydaná do szukania ćiał, tych 14. Męczennikow, nie mogłá być ná ow czas, áni wpośledniey szym

cza-

czaśie przywiedźioná do ſkutku.

ROZDZIAŁ X.

O dobrey eſtymacyi, Swiątobliwośći, w ktorey tych Męczennikow mieli ludźie dáwniey.

WSzyſcy Autorowie ktorzy námieniają, tych 14. Męczennikow, dają im tytuł Błogosłáwionych, nie żeby już byli uznáni od Kośćiołá Swiętego, y z zwyczaynemi obrządkámi od Oyca Swiętego w rejeſtr Swiętych w piſani, ále że ich krew dlá Chryſtuſa przelaná, do tego pobudzałá uczczenia: nie tylko ludźi ordynáryinych, ále y ſamych Infułátow, nie tylko Oyczyſtych, ále y zágránicznych, y niedźiw; bo ſame cudá ktorych doznáwáli ludźie, polecający śię onym: toż ſamą ztwierdzać zdali śię; lubo dlá dawnośći czaſu, dlá pogubionych przez rewolucye dokumentow, jakieby były: nie ſą nam w pamięći, to jednak w dawnych Konwen-

tu

tu Wileńſkiego znayduję notacyach, że ow dawny Kościołek drewniany, w tyłe ſadu Biſkupſkiego zgorzał, z cudami; to ták rozumieć potrzebá, że wnim były obrazy wyrażające cuda otrzymane, przez záſługi onych. Y to też cud z przywileju Pawłá wiádomy, że Krzyż zoſtający nád grobem ich, będąc w ogniu nie zgorzał, ale zoſtał nienáruſzony. Tak że koło Roku 1543. cudownie ná ſobie doświadczył protekcyi tych Męczennikow: Jan Anchuſcius Nominat ná Biſkupſtwo Kijowſkie; ten zdeſperowánym będąc od Medykow, w cięſzkiey gorączce, gdy od medykow pomocy mieć nie mogł; polecając śie tym Męczennikom, y uczyniwſzy do nich votum, nieſpodźianie ozdrowiał, y będąc wdźięcznym tego, łáćińſkie ku czći onych złożył wierſze, ktore cytuie Wadingus, piſząc o Roku 1325. *numero* 28. tákże Martinus Baronius ná karćie 92, y Marcus Corona, ktore tu kłádę.

Gens

GEns Litvana olim, ſtigijs adoperta tenebris,
Ignara & fidei candidæ, Chriſte tuæ.
Abnuit: ah demens, luſtrari lumine vitæ
Abnuit, & ſacri tangere fontis aquas.
Heu quantis igitur, manſit ſubjecta periclis,
Cecutijt terris, non minùs andabatis.
Tollere dogma tuum, quándo pie Chriſte parabat,
Sacræ diſturbans religionis iter.
Horrida bis ſeptem Fratrum, docuere pericla,
Hoc miſerè innocui, qui cecidere loco.
His igitùr Proceres, inter Gaſtolde potentes,
Debetur Domui, gloria prima tuæ,
Millia, qui Populi miſeratus multa ruentis:
Fœde in Tartarei, pallida Regna ducis,
Hùc hùc bis ſeptem, curaſti ducere Fratres,

Qui Populum instruerent, Christe benigne tuum,
Ut per te caperent vitam, caperentq; salutem,
Et quid quid veri, perpetuiq; boni est.
Vulgabant passim, cœlestis Nomina Patris,
Vulgabant plebi, dogmata sacra rudi.
Quòd Pater omnipotens, prolem mortalibus ægris,
E summa cœlsi, miserat arce poli,
Abstulit: ut nostræ fœdissima crimina Vitæ.
Confregitq; simul, squallida regna (stygis.
Ast gentis pravæ rabies, commota furebat,
Dentibus infrendens, talia verba re- (fert:
Numina nostra, omni jam jam spoliantur honore,
Factaq; sunt turbæ fabula fumigeræ.
Morte reos igitur clamant, quando optima monstrant,
Exilium cupiens impia turba suum.
Perquirunt subitò furibundi pectore cæco.

Quâ

Quâ perimant Sanctos, conditione Viros:
Et quia vulgabant, Crucifixi Nomina Christi,
Orbis quem vastus, tartara & astra tremunt.
In Cruce fige Viros clamant, iterantq́ loquelas,
Nè pereat nostris, gloria prima Dijs.
Accurrunt igitur, succensi protinùs irâ,
Atq́ manus sævas, Fratribus inijciunt.
Postea nectentes, horrentia vincula captis,
Constituunt vinctos; judicis antè pe-(des;
E quibus eximios, manibus post terga revinctis,
In Crucis horrendæ, mox dedidere necem,
Et Cruce confossos (heù quam miserabile dictum:)
Immisére undis, Vilia magna tuis.
Tum cædunt gladio reliquos, flammisq́ per urunt, *Fun-*

*Funditùs, ut perimant nomina Chri-
ſte tua.*

*O ſcelus! o gens infelix! o pectora cæca!
O plebs! quàm dirè te tua facta ma-
nent.*

*Audebas tàm grande nefas, cùm perde-
re velles
Nomen, quòd Mundi climata cun-
ctà colunt.*

*Perdere dùm quæris Chriſtum, te per-
fida perdis,
In miſeram ſemper perniciemq́ ruis.*

Aby zaś od każdego były rozumiá-
ne, wykłádam je ná
Polſkie.

LItwa ſzatańſkiemi, ućmioná ćie-
niami,
Slepa; lub ją Chryſtus, oświecał
darámi, (żywota,
Niechce ách ſzaloná! wźiąć świátło
Skompać śię, w Chrzćie Swiętym,
niebráłá ochota.
Ah jákim nieſzczęśćiom, podległâ
zoſtałá! Jak

Jak ślepa w gonitwach, Wodzow postradáłá !
Gdy twoje wyroki znieść, Chryste; myśliłá, (dźiłá.
By nie doszłá wiary, sobie zágro-
Srogie dwa kroć siedem uczą doświadczenia, (nia.
Pobitych tu Bráći mizerne złoże-
Miedzy też ktoremi Gasztołdźie y twemu,
Chwałá wprzod Domowi, powinná zácnemu,
Tyśiącow z Pospolstwa, żál ći był spadnienia,
Zá Wodzem piekielnym, że szły do więźienia.
Przez ćię dwa kroć siedem, tu Braćia przybyli,
Ktorzyby lud Chryste twoy, wiary uczyli, (nie,
Aby przez ćię żywot mieli, y zbawie-
Wszelką prawdę, y dobr wiecznych ośiągnienie.
Rozgłászali wszędźie, Boga prawdźiwego,

Y Swięte wyroki, wſrod ludu grubego,
Ze Oćiec Przedwieczny, Syná śmiertelnemu
Człowiekowi zeſłáł, barzo mizernemu,
Ktory zgłádźił ſzpetne grzechy, żyćia złego,
Złomał wraz potęgę, czarta przeklętego,
Złość jednák Litewſká, barźiey śię ſrożyłá: (łá;
Zęboma zgrzytając, te ſłowá mowi-
Bogowie tu náśi złupieni; z Honoru,
W baykę poczytani, od tłumu y Dworu.
Godnych śmierći głoſzą, tych co dobrze czynią, (nią.
Sámi zguby prágną, á ich o to wi-
Szukáją Ich záraz, zgniewem bez uwagi,
By zábili Swiętych, lub godnych powagi,
Aże im głośili, Chryſtuſowe Imie,

Ktore z trwogą piekłá, w zácney było ſtymie.
Ukrzyżuy wołáją, powtarzáją ſłowá,
Ten uczynek, ſłáwę, Bogom cnym záchowá.
Lecą zápáleni gniewem, jáko ſmoki,
Rzućili śię ná nich, ſzybkie ſadząc kroki,
Potym Ich krępując; gwałt czynili ſrogi,
Sędźiemu związánych, rzućili pod nogi.
Wybornieyſzych Bráći, ręce w tył związáli,
Potym ich do Krzyżow, ſrodze przybijáli, (ga:)
Y ták pokonánych,(ách y mowić trwo-
Z Krzyżami do rzeki, rzućili, dlá BOGA.
Reſztę ich tną mieczem, ogniem palą ćiałá,
By twa zácność Chryſte, pámiątki nie miałá.
O grzechu! o plemie! o wielka ślepoto! Cze-

Czekay Tłumie káry, oddá ći Bog
z kwotą.
Odważnyś był ná grzech, gdy zátrá-
ćić chćiałeś
Imie wſzędźie wźięte, znieść u-
śiłowáłeś,
Znieść gdy chceſz Chryſtuſa, wſzak
znośiſz ſam śiebie,
Ze giniesz ták marnie, pochodźi to
z Ciebie.

Ná pamiątkę tych 14. Męczennikow z dawnych czaſow, ludźie pobożni w Wilnie ná łyſey gorze, (ktora jeſt przy Zamkowey:) trzy Krzyże ſtáwiáć zwykli, jako one y do tych czas widźiemy.

ROZDZIAŁ XI.

O 36. *Frančiſzkanách w Wilnie zá Wiarę Swiętą pomęczonych.*

PO okrutnym zámordowániu tamtych 14. Frančiſzkanow, zápalony tym barźiey żarliwośćią pomnożenia czći Boſkiey, Gáſztołd; znowu zprowádźił z Polſkiey, y Ruśi więcey je-

ſzcze Franćiſzkanow niż przedtym, bo 35. rázem, y onych w dawnieyſzey rezydencyi nie oſádźił, ále dlá większego beśpieczeńſtwá y Obrony, ná uprzywilejowánym od Xiążąt mieyſcu, bo w obrębie Pałácu ſwego Roku 1334. ulokował. Tu bowiem gdźie teraz ſą Franćiſzkanie, byłá rezydencya Gaſztołda drewniana, jak tamtego wieku był zwyczay. Kazáł zaraz tu murowáć Kośćioł y Klaſztor, á tym czaſem Zákonnicy w Rezydencyi Gaſztołdowey śię mieśćili. Znáczniey już ná ow czas w Wilnie, Wiará CHRYSTUSOWA niżeli pierwiey krzewić śię poczełá, bo nie tylko ći Zákonnicy, mając pozwolenie od Olgierda, beśpiecznie poganom, opowiadali CHRYSTUSA, ále y ſam Gaſztołd, jako Litewſkiego języká umiejętny, z ochotą, wielką Artykuły Wiary Swiętey explikował. Jakoż Dworzan ſwych, oraz y niektorych Kolligatow, łátwo do Chrześćiańſkiey
Wiary

Wiary námowił, y powagą ſwą w náwrocenu pogan, wiele dokazywał, bo jedni dlá wykierowania ſwych interesſow, y promocyi przez niego, drudzy zaś dla miłych y przykłádnych w nim obyczajow, Chrzest Swięty przyimowáli, widząc że Chrześcianom we wſzytkim ile mogł dopomagał, BOG zaś ktory y naymnieyſże w ludźiach koronuje uczynki dobre, zá przyczyną onych pierwſzych Męczennikow, te zbawienną w pozyſkaniu Duſz ludzkich Gaſztołdowi, nágrodźił ochotę, bo ták go ſwą oświecił Łáſką, że poznawſzy świátową obłudę, y onę mężnie wzgardźiwſzy ſtan Duchowny przyjąc umyślił, á widząc tych 35. Francíſzkanow, być ſtatecznych, y Swiątobliwego żyćia, ktorym śię dobrze przypatrzył, bo z niemi w jednymże mieſzkając obrębie, poufale konwerſował, tak ſobie ſtan onych ulubił, że nie eſtymował śię być ſzczęśliwym, gdy-

by Franćiszkanem nie został. Záczym w kilka lát rozporządźiwszy dobrze swą Fortunę, y naznáczywszy Zákonnikom z Dobr swych wszelką wiwende, y ná wyprowadzenie Fabryki expensa, przed Zoną Olgierda z tą śię oświadczył intencyą, że miał zostać Franćiszkanem. Xiężná lubo widźiałá w tym trudność, áby Olgierd ná to zezwolił, bo Gasztołd u niego, nie tylko że był podufały Przyjaćiel, ále też y wielce onemu potrzebny do rady, wszakże, byłá práwowierną Chrześćianką, obiecáłá to ná swym Mężu wymoc, áby mu te zbawienną intencyą wypełnić pozwolił, jakoż y otrzymałá dla niego te u Olgierda zezwolenie. Mając Gasztołd te łátwość, zaraz pojechał do Krakowa, y tam z informacyi Franćiszkanow Wileńskich, ze czćią był przyjęty w Klasztorze Franćiszkańskim, gdźie zwyczayne odprawiwszy rekollekcye; zákonny przyjoł habit, y po ro-

roczney w Nowicyaćie probie, ſolenną uczyniwſzy profeſſyą; lat kilka ná potrzebnym ſtrawił ćwiczeniu, z tamtąd powroćiwſzy do Wilná, do ſwey fundacyi, z onemi 35. Franćiſzkanámi, w Klaſztorze Wileńſkim mieſzkał, y onym w nawroceniu pogan wielce dopomagał. Ale widząc nienáwiſny rodzaju ludzkiego nieprzyjaćiel, że przez tych Franćiſzkanow pożerającemu Duſze pogańſkie, piekłu znáczná śię dźiałá krzywdá, y że ná Swintorożie w pogańſkiey Bożnicy, y po innych mieyſcach co raz, to barźiey czyniących śię ſzatanowi ubywało adoracyi; Záwył znowu ten wilk w piekielney ſwey kniei ná trwogę, áby cáłe piekło nád temi Franćiſzkanámi ſwoiey śię pomśćiło krzywdy, dopuśćił to Bog ná tych wiernych ſług ſwoich, áby śmierćią ſwoją (náprzykład CHRYSTUSA:) cáłe zwyćiężyli piekło.

Pobudźił ſzatan pogańſkie do nie-

náwiśći ſercá, że ni o czym tak niemyślili, jako o tym; áby tych Frańćiſzkanow burzyćielow pogáńſtwa, jakimkolwiek wytraćili ſpoſobem. Aże ſami przez śię obywatele Wileńſcy ná to śię odważyć nie mogli, bo im uczynioná kará nad 500. Buntownikami zá zábićie pierwſzych Męczennikow, dobrze byłá w pamięći, upatrzyli ná to czas y ſpoſob. Roku 1341. w Mieśiącu Maju. Przybyli ná ow czas do Wilná Tatarowie w niebytnośći Xiążęćia, czy to nieprzyjaćielſką inkurſyą, czy też jako Litwie auxyliarni: tego doćiec trudno; bo Tatárowie tamtego wieku dwojakim tym do Litwy wkraczali ſpoſobem, u Kronikarzow zaś jakaby w Litwie w námienionym Roku byłá wojenna tranzakcya, czyli pokoy o tym wielkie milczenie, tylkom to doſzedł z Kromera; że tego czaſu Woyſko Litewſkie, nieprzyjaćielſkim trybem plądrowało Mazowſze, jako o tym
ma

má w ſwey Kronice *Fol: 264.* Ci tedy Tátarowie będąc w ten czás w Wilnie, poduſzczeni od pogan Wileńſkich napadſzy ná Klaſztor wſzytkich Francíſzkanow 36. z Gaſztołdem, ſrodze zá Wiarę Swiętą pomordowali, y cokolwiek z Zákonnego mieli uboſtwa wſzytko zábrali. Y ták powtornie Francíſzkanie, zá Wiarę Swiętą pobići, obfićie rolę CHRYSTUSOWĄ w Litwie krwią ſwoją ſkropili. Dźiało śię to po Męczeńſtwie pierwſzych, w lat ośm Roku 1341. Dnia dwudźieſtego czwartego Maja. O tych Męczennikach piſzą: *Vadingus Anno* 1325. *numero* 28. *Rudolfus Tuſſinianus lib: 2. fol:* 292. *Martinus Baronius fol:* 92. Ten wſzytkich tych 36. Męczennikow, z Oſobná każdego wyraza Imie: między ktorymi niektorych tu znácznieyſzych kłádę, áby śię zrozumiało, że między nimi wiele było godnych y uczonych, á to ſą ći: Gaſztołd wielkiey w Litwie

twie Familij, niegdyś Wojewoda Wileński y Podolski, Stanisław Zbigniew Krakowianin, Domu zacnego S. Theologij Doktor. Marcin z Drohobicenskiego S. Theologij Doktor, Izydor z Kijowskiego S. Theologij Doktor, Ireneusz z Jarosławskiego S. Theologij Doktor, Jacek Litwin Szlachetney Familij S. Theologij Bakałarz, Dyonizy Litwin Prokurator Konwentu, Stanisław z Brześcia Subdyakon.

ROZDZIAŁ XII.

O Biskupstwie Gasztołda.

NIektorzy Autorowie pisząc o Gasztołdźie, czynią go Biskupem Wileńskim, jako to *Arturus in Martyrologio Franciscano sub die 24- Maij. Martinus Baronius fol:* 92. Prawda że Biskupem Wileńskim być niemogł, bo Biskupstwo Wileńskie daleko w poźnieyszym czaśie zá Jagieły, w Roku 1387. jest ufundowane, y naypierwszym był Andrzey Waśiło Franci-

szkan.

ſzkan. Ale ta racya ſłuſzna jeſt do negowania, że Wileńſkim nie był twierdźić to jednak niemoże, że w cale żadnym Biſkupem nie był, bo y Wita Dominikana, ktory przed Gaſztołdem był Biſkupem, w lat 88. bo zá Mendoga, w Roku 1253, Wileńſkim Biſkupem czynią. Co być nie mogło, ponieważ Wilno ná ow czas nie było: dla tego jednak negować niemożná, że żadnym nie był Biſkupē. A jako ná probę Biſkupſtwa Onego, przywodzą Autorowie ten dowod: że Mendok ną ow czas Chrześćianin, mogł Witowi w Pańſtwie ſwoim dać prezentę, ná Biſkupſtwo mając intencyą, w Mieśćie jakim wyſtawić mu Katedrę, y nádáć intratę. Taż konjektura z pozornieyſzą racyą, ſłuży Gaſztołdowi, bo Olgierd także był Chrześćianinem, ktory zá námową ſwey Zory Unitki, Chrzeſt Swięty przyjoł. Gaſztołd też u niego w Wielkiey był eſtymacyi y poſzanowaniu,

niu, ktorego zawsze życzył sobie widźieć w honorze, áni Olgierdowi barzo przemyślać náleżało o Katedrze dla Gasztołda, gdy w ten czas w Wilnie, jakikolwiek Franćiszkański był Kośćioł, y w Chrystusowey owczarni, już znáczná w Wilnie Chrześćian byłá trzoda, nad ktorą nie tytułem tylko, ále samą rzeczą Gasztołd mogł być Pasterzem, á tym barźiey o nádanie intrat Biskupstwu Wileńskiemu, Olgierdowi turbowáć śię, w ten czas nie náleżało, bo Gásztołd obszerne w Litwie, dźiedźicznym prawem mając Fortuny, mogł ze swego żyć przystoynie, y jako Senator, y jako Biskup. Ale jakożkolwiek jest, jako terazniey-śi dźiejopisowie tytułują, słusznie Wita Biskupem Litewskim, ták mowić y o Gasztołdźie. Tu tedy szczegulnie dochodźić náleży, jeżeli był Biskupem. U dawnieyszych Kronikarzow Polskich y Litewskich, wielkie o tym milczenie, áni to twierdzą, áni negu-

ją:

ją: racya tego być może, bo Gasztołd w tey Biskupiey godnośći, (jako o innym prorokowano:) był *breve si-dus*, bo ledwie śię co pokazał w Infule, wnet tá ná głowie Jego mieyscá, męczeńskiey ustąpiłá Koronie, y ták krotko barzo będąc Biskupem, w pamięći ludzkiey jakby też y niebył. Ták właśnie Frančiszkaná *Vice Dominum de Vice Dominis*, niekłádną Autorowie zá naypierwszego Papieżá Frančiszkaná, lubo prawdźiwie y kánonicznie był obranym, á to dla tego w tey u nich został niepamięći, że po elekcyi tegoż dnia umarł, tożsamo u Kronikarzow nászych śię dźieje y z Gasztołdem, ále jednak postronni y dawni, zá rzecz pewną to twierdzą, jakoż niektorym rzeczom, ktore śię dźiały w Oyczyznie, mocno wierzymy: że o tym postronni Historycy, y godni wiáry piszą, lub tego Oyczyśći Kronikarze w spomnieć zániechali. Arturus námieniony, w swoim Martyro-

tyrologium: má wyráźnie te ſłowa: *Die. 24. Maj. Vilnæ in Lithvania. Paſſio Beatorum Martyrum Gaſtoldi Vilnenſis, & Staniſlai Cracovienſis Epiſcoporum.* To jeſt w Wilnie Litewſkim, męczeńſtwo Błogoſławionych Męczennikow, Gaſztołda Wileńſkiego y Staniſławá Krakowſkiego Biſkupow. Wtym śię omylił, że nápiſał Biſkupow, bo w námienioney liczbie 36. Męczennikow Franćiſzkanow, jeden śię tylko znayduje Gaſztołd, o ktorym fundamentalná opinia, że był Biſkupem, ow zaś Staniſław Zbigniew Krakowianin; o ktorym námieniłem: niebył Biſkupem, tylko S. The: Doktorem, ále przyczyną mu wtym omyłki, było podobno męczeńſtwo, ná ow czas już wiadome, S. Stániſłáwá Szczepanowſkiego, od Boleſłáwá zábitego, w Roku 1079. ktore że śię trafiło tákże w Mieśiącu Maju, zá Staniſłáwa Zbigniewa; położył tego S. Staniſłáwa,

y łatwo śię wtym poſtronnemu Autorowi było omylić, bo obadwa Staniſławowie, y zwali śię Krakowſcy, obadwa Męczennicy, y w jednym że Mieśiącu, lubo nie jednego Roku, y nie ná jednymże mieyſcu. Martinus Báronius także Autor dawny y godny y w ſamym Rzymie approbowany, folio 92. te włáſnie má słowá, o Gaſztołdźie: (kto chce czytáć one w łáćińſkim języku, niech ſzuka u X. Biernáckiego, fol: 252. ja tu je ná polſkie przekłádam:) *Gaſztołd z zácney y pierwſzey w Litwie familij urodzony, ále zácnieyſzym go uczyniłá, życia powśćiągliwość, obyczajow cnota, Swiętych praw zácná náuka, á naybarźiey ku BOGU nábożeńſtwo, ten ná Bi-Biſkupſtwo Wileńſkie ordynowany, zá czaſow naywalecznieyſzego Witolda Xiażęćia Litewſkiego. Ktory Gaſztołd gdy ná początku był poganinem, za ſtárániem Franćiſzkanow, Chrzeſt S. przyjoł, y wiele Klaſztorow wyſtawił,*

nowe

nowe Chrześciany w Wierze umacniając, y artykułow Wiary S. ucząc, od pogan z 35. Franciszkanámi, (y sam wprzod zostawszy Franciszkanem, y uczyniwszy professyą:) zábity; Męczeńską otrzymał Koronę. Y ten Autor w tym śię omylił, iż nápisał, że został Biskupem zá Witolda, bo Witold w Roku (kiedy śię to stało:) 1341. jeszcze śię podobno y nie rodźił, bo od tego Roku aż do Roku, w ktorym Witold umarł, to jest 1430. wychodźi lat 89, á to nie pewná żeby ták starym Witold umierał, trzeba tedy było nápisać, zá Olgierda Xiążęćia. Ale ktory ták szczęśliwy Historyk, áby w czym kolwiek niemiał podlegać censurze, wszakże jeżeli w okolicznośći, postrzeże śię omyłká, nie już dla tego samą rzecz substancialną negują. Zaczym o Biskupstwie Gasztołda, fundamentalne jest mniemánie, (lubo o tym jakie by było czy Wileńskie, czy Litewskie jest wątpli-

pliwość:) bo Olgierd kochający wielce Gasztołda, wiedząc o nim że stan sobie Duchowny obrał, niepodobná (moralnie mowiąc:) aby go tak, zá Zákonne umbry chćiał mieć zarzuconego, y wysokiego honoru, ktory by śię z Zákonnym jego stanem mogł zgodźić, dla niego postarać śię niemiał. Ci też pomienieni zácni Autorowie, y inne Zákonne Kroniki, bajeczneby powieśći, zá prawdźiwe w Historyach swych nie pisali, mnieysza o to, że w okolicznośćiach śię nie zgadzają, bo to przyzwoita Historykom wada. Ale jakożkolwiek jest, czy kto o Biskupstwie Gasztołda wierzy, czy powątpiwa, to rzecz pewná, że Gasztołd Konwentu Wileńskiego Fundator, potym Francifzkan, y miedzy 36. Męczennikami Franćiszkanámi w Roku 1341, 24. Maja Męczennik. Niech że śię ćieszy Konwent Wileński, OO. Franćiszkanow, że tak zácnego y rzadkiego ná

świećie má Fundatora, ktory wprzod Xiąże y Senator, z fundamentalnego mniemánia Biſkup, y oraz zápewne Francíſzkan y Męczennik. Piękná to Konwentu ozdoba, choćby inney y nie miał, dość by z tego miał powagi, y eſtymacyi, ále nie tu jeſzcze zácnośći onego koniec, więcey daley obaczyſz.

ROZDZIAŁ XIII.

Gdźieby te Ciałá 36. Męczennikow były pochowane?

W Notacyach dawnych Konwentu Wileńſkiego, o pochowaniu Ciał tych 36. Męczennikow; znayduje się jedne nic, ále dałby to Pan BOG áby te nic ſtało się mi nićią, po ktoreybym mogł doyść prawdy, (według poſpolitego przyſłowia:) jak po nići kłębká, ále to barzo przytrudno, jednakże tak się dorozumiewać náleży, że poganie te Ciałá pomęczonych Zákonnikow, nię chowali w Ko-

runki, z poćiechą wſzytkich od Bodzenty ArcyBiſkupa Gnieznieńſkiego ochrzczony dnia 16. Marca, y wźioł Imie Władyſławá, ná Krolestwo Polſkie koronowány, záráz myślić poczoł o pomnożeniu chwáły Boſkiey, poſkromiwſzy bowiem, niektorych rebellizantow w Litwie, záráz poſłáł tegoż Roku, niektorych Franćiſzkánow do Litwy, umiejętnych języká Litewſkiego, obwarowawſzy Onych, ſwym paſzportnym Listem, áby (nim ſam miał przybyć do Litwy:) wolnie Chrześćiańſką náuką, do przyjęćia Chrztu Swiętego, ludźi pogańſkich ſpoſobili: ták o tym piſze *Wadingus ſub Anno* 1386, *numero* 1. Nád poſłánymi Zákonnikámi, był Przełożonym X. Anjoł, żyćia Swiątobliwego y náuki wyſokiey: Ktorego Autorowie naypierwſzym w Wilnie, zowią Gwárdyanem. Ten zá Krolewſkim paſzportem, wſzędźie łátwy mając przyſtęp; z Kollegami ſwemi pogan

Ar-

Artykułow Wiary Swiętey, wolnie náuczáł; zá tymże pászportem Krolewskim, y ći Zakonnicy, ktorzy mieszkáli w Wilnie, znowu publicznie kátechizowáć poczeli, aż w Roku 1387. uspokoiwszy Jagieło interessa Polskie; sam z Krolową, z Witoldem z ArcyBiskupem Gnieznieńskim, y innymi Biskupami y Senatorámi, przyjachał do Wilná ná początku źimy, y tam generalny Seym złożył, ktory śię odpráwował w post Wielki, był zjazd nie máły Pánow, Xiążąt, z cáłey Litwy, Ruśi, y Korony, ná ktorym, Duchownym wszelkie beśpieczeństwo obwarowano, y postanowiono, áby z cáłey Litwy, y Litwie podległych Prowincyi, bałwochwálstwo było wykorzenione, á Wiárá CHRYSTUSOWA, od wszytkich byłá przyjętá. Ná tymże Seymie Jágieło ufundował Biskupstwo Wileńskie, naypierwszym w ten czas uczyniwszy Francisżkáná Biskupem, X. Andrzeja Wáśiłę, Szlá-

chetne-

chętnego w Polszcze urodzenia, Spowiednika Krolowey *Elżbiety*, Człowieká we wszytkim doskonáłego, ktory wprzod już był Biskupem *Cereteńskim*, ktoremu potym zá wolą Jágieły, Witold Kośćioł Katedralny, y przy nim Páłác Biskupi, gdźie teráz *Collegium diæcesanum* wymurował, y rożnymi possessyami nádał. W ten czas záraz śię pochrzćili, przytomni Pánowie Litewscy. Krol sam Jagieło przy liczney assistencyi Pánow ták Litewskich; jako y Koronnych, májąc oráz przy sobie niektorych Francisżkanow, z Biskupem Wileńskim. Ná Swintorożie to jest ná tym mieyscu, gdźie teraz Kośćioł Kátedralny, ogień pogański palący śię, ná chwáłę *Perkuny* Boga Litewskiego wygaśił, y mieysce onego zburzyć kazáł. Też same mieysce ná Kośćioł Kátedralny, pod tytułem Swiętego Stanisłáwá Biskupá, ArcyBiskup Gnieznieński Bodzentá solennie poświęćił.

W ten czas przy w Litwie Chrześciańska Wiara, dostátecznie jaśnieć poczełá; bo Krol Jágiełło po Seymie, wypráwiwszy do Polski z Pány Koronnymi Krolowę, sam ná rozmnożenie Wiary Swiętey w Litwie się udał, y wźiowszy z sobą Franćiszkanow, przeszłego Roku przed sobą do Litwy przesłánych, z onymi y sam náuczał. X. Kojáłowicz *fol:* 397. pisze, że to Krol sam czynił, bo nie miał Kápłánow, ktorzyby umieli Litewski język, ále Vadingus dawny Historyk powiada, że ći Franćiszkanie przy Krolu będący, dobrze po Litewsku umieli mowić. Krol tedy Jagiełło, nie z niedostatku umiejętnych po Litewsku Kápłánow, ále zmiłośći ku Bogu y Bliźniemu, y dla skuteczniey-szego náwrocenia poddánych swoich, sam náuczał, y gdźiekolwiek się obroćił, z wielkim mnostwem do Chrztu Swiętego zbierali się Obywatele. Ták to więcey może powa-

gá, y przykład pobożnego Krola, niż przez lát kilkádźieśiąt, wielu Zákonnikow, krwią oblána praca. Chrzćili ná ow czas Zákonnicy ludźi zebráne pułki nád rzeką, wodą obfićie ſkrápiając, ná kożdy pułk Imie jákiego Swiętego, do tytułu ludźiom náznáczając, y od tąd Rzeká tá przy ktorey byli Chrzczeni, w Litwie názwáná jeſt, *Swięta Rzeka* y do tych czas ták śię zowie. Odjeżdżając potym Krol do Polſki, Xiędzá pomienionego Anjołá Franćiſzkaná, jáko Przełożonego Gwardyaná, z Jego Socyuſzámi, w Konwenćie Wileńſkim ulokował, dájąc mu zupełny Komiſ, áby z Bráćią ſwoją, reſztę pogáńſtwa náwrácáł. Y táć jeſt przyczyná, że Kronikarze Vadingus, Buchinus y inśi zowią tego X. Anjołá, naypierwſzym Gwardyanem Wileńſkim, nie żeby on naypierwſzym w Wilnie, u Franćiſzkanow był Przełożonym, bo przed nim w kilkádźieśiąt lát mieſzkájący,

jący, y pomęczeni Francifzkánie, mieli fwych Przełożonych, lubo nie z tytułem Gwardyaná, lecz Wikarego, ále że on po znácznym náwroceniu, Litwy, naypierwfzy był od Krola w Konwencie Wileńfkim, befpiecznie ulokowány, y już od fwych Przełożonych odebrał tytuł Gwardyana. Ktory potym z cáłym fwym zgromádzeniem był zámęczony zá Chryftufa.

ROZDZIAŁ XV.

O trzećim męczeńftwie, w Wilnie mieszkájących Francifzkanow.

PO odjechaniu Krola Jagiełły do Polfki, mając fobie Francifzkánie, przytomnego w Wilnie Bifkupa, ktorego z rofkazu Krolewfkiego, wfzyfcy Obywatele poważać muśieli, będąc u niego w ofobliwfzey ftymie, y protekcyey, wfparći onegoż pomocą; tym barźiey y fkuteczniey Wiárę Swiętą krzewili, májąc pilne baczenie, áby przećiw woli Krolewfkiey,

ná-

náwet y prywatnie po Domach; pogańſkie nie odpráwowały śię obrządki: y o tym wyżſzemu donośili urzędowi. Niektorzy Zákonnicy, wychodźili częſto z Wilná ná miſſye, do odległych wśi y Miaſteczek. Słynęłá po cáłey Litwie, publiczną Chwałą, Imienia CHRYSTUSOWEGO, áni śię żáden ná katechizujących Franćiſzkanow, buntowáć odważył, á tym barźiey w Wilnie, kędy Biſkup Fraćiſzkan, z przydanymi ſobie ná potrzebę od Krolá ludźmi, y zmocą rozkázánia rezydującym żołnierzom, gdyby tego było potrzebá rezydował. Przepędźili tak ſzczęśliwie Franćiſzkánie, ná uſługe duſz ludzkich, przez lat 16, aż do drugiego Biſkupá Wileńſkiego Franćiſzkaná, lecz Roku 1403. CHRYSTUSOWA Rolá znowu śię Męczeńſką krwią zláłá, był ná ow czas Gwardyanem w Wilnie, ten że X. Anjoł, o ktorym mowiliśmy, ktory dlá umiejętnośći językå

Litewſkiego, z tego Konwentu niebył álienowany. Tákże zdawná mieſzkający Zákonnicy, byli X. Franciſzek, Piotr, Páweł, y Konrad Laiczek, Kláſztorny Kucharz, oprocz innych nie dawno ná ow czas przybyłych, ktorych Imioná Kronikárze Zákonni niewyrażáją. Ci wſzyſcy okrutnie, od nie jákiegoś Wodza Kijowſkiego, ſą pomordowáni, Dnia 7. Sierpnia, y w Kośćiele Franciſzkańſkim, pod wielkim ołtárzem ſą pochowani, nie bez cudow; Jáko o tym piſze *Hieron: Buchinus in Chron: Franciſ: lib: 1. Par: 2. Fol: 95. Martinus Baronius, in Cathalogo SS. Folio 82.* Ten wyraża y ſpoſob śmierći, jakim byli pomęczeni, to jeſt X. Anjoł z innymi mieczem potraceni, X. Franciſzek w ſtudni zátaráſowány, Brát Leonard Kucharz, ná oſtre drzewo wetknięty, ſrodze ogniem pieczony, y wodą wrzącą polewany. Kronikarze Polſcy y Litewſcy; jákieby tego Roku

byłyby

były inkurſye, nieprzyjaćielſkie, do Wilna; o tym nie wſpominàją. Kijowſkie záś Xięſtwo ná ow czas było hołdujące Witoldowi, od ktorego, w ten czas był uczyniony Námieſnikiem, Jan Algimuntowicz Xiąże Olſzańſkie. Ale śię tu domyśláć potrzeba, że ten Wodz, ktory nápadſzy pomordowáł Franćiſzkanow, muśiał być bliſki ſąſiad, y pretendent Xięſtwá Kijowſkiego, y dlá tego podobno, poſtronni Kronikarze, názwáli go, Xiążęćiem Kijowſkim. Czas też do wykonánia, onemu złośliwych nájazdow, był ſpoſobny, bo jáko piſze Kromer Polſki, ná kárćie 332. Roku 1403. Witold oblegſzy Smoleńſk, nie bez ſwych ſtraty, wźioł mocą onego. Xiąże zaś Smoleńſki (jáko tamże mowi Kromer:) ná ow czas uſzedł, ktory potym w Węgrzech, ják ná wygnániu umarł. To tedy być mogło, że ten Xiąże Smoleńſki wypędzony, wiedząc, że Witold był zá-

bawny koło Smoleńſka, z Woyſkiem nápádł ná Wilno, y Zákonnikow tych pomordował, á tym był beśpiecznieyſzy, bo Krzyżácy nieprzyjaćiele Witolda, także w ten czas Litwę plądrowáli, ále ktożkolwiek był ow Tyran, ktory tych Franćiſzkanow pomordował, to pewná z tak wielu godnych Autorow, z dowodnego ich opiſania, oſob; y ſpoſobu śmierći onych, z mieyſca w pochowaniu że śię ták á nie ináczey ſtáło. Po tych śmierći, jak prędko by Franćiſzkanie z nowu do Wilná przyſzli, o tym y Zákonni náwet Kronikárze zá milczeli, ále długo Konwent Wileńſki wákowáć nie mogł, bo Franćiſzkánie już byli w Lidźie, y w Kownie, to mogli do Wilná posłáć Zákonnikow. Z Dokumentow zaś Wileńſkich, znayduję Przywilei Legacyiny, dány w Roku 1422, to y przed tym być muśieli. Bronił już potym BOG Franćiſzkanow, od krwi rozlániá, lub ná nich

częſte

częſto dopuſzczał utrápienia, ktore śię práwie z ſamą rownáły śmierćią, ktore gdy ćierpliwie dla CHRYSTUSA ponośili, y z tych; Bog onych wybawiał. Jáko to przed Rokiem, 1553, gdy ſrogie w Litwie było powietrze, ktoremu naybárźiey podlegáło Wilno. Nie jákiś ná ow czas Obywatel Wileńſki, Imieniem Rotundus, Sekretarz Krolewſki, odebrał bez żadney rácyi Franćiſzkanom Wileńſkim Folwárk, názwany Jarmoliſzki, przy ktorym áby śię utrzymáł, oſkárżył fałſzywie do Krolá Zygmuntá, Jakoby te powietrze było z okázyi Franćiſzkanow Wileńſkich, że oni naypierwiey záráźiwſzy śię, taili w Kláſztorze nie donoſząc to Medykom mieſkim, y áby złość jego byłá pozornieyſza, pozoſtałych Zákonnikow z Klaſztoru, gwałtownie wyrugował: ktorzy zá Miaſtem nie ták z powietrza, jáko znędzy y mizeryi po umieráli: Krol Zygmunt ná fałſzywą tę
Ro-

Rotundusa relacyą rozgniewany, odsądźił Franćiszkanow od possessyi folwarkow, áby onym żaden więcey już z Dobr swych nie legowáł; postanowił. Cięszká to byłá niewinnych Zákonnikow oppressya, ále sam Bog o nich miał stáránie, bo sami Pánowie Litewscy, widząc w tym złośliwą Rotundusa relacyą, wypersswadowali Krolowi, że dlá doyśćia prawdy, zesłáł potym swych Kommissarzow; ále się pokazáło widomie, że to był fałsz, y złość jedná, łákomego Człowieká, pokazáło się że wprzod w Mieśćie, záwźioł się mor ćięszki, á w Klásztorze Franćiszkańskim, jeszcze wszyscy byli zdrowi, á że potym y Franćiszkánie byli záráżeni, ták, że kilka tylko zostało w Klásztorze, dowiedźiono jáwnie, z jakiey to było przyczyny, bo w ten czas, niemając względu ná życia włásne, z miłośći Chrześćiańskiey, Kápłáni umierájących słuchali spowiedźi, y przez to się sami záráźili.

Do-

Donieśli to wſzytko Kommiſſarze Zygmuntowi, ktory zważywſzy, że ten Franćiſzkańſki heroiczny uczynek, godny był nágrody nie oppreſſyi, záraz w Roku 1553. kaſſował pierwſzą ſwą decyzyą, á potym Franćiſzkánow Wileńſkich, w oſobliwſzym mając Reſpekćie, onym wſzytkie przywileje, y nádánia potwierdźił, y miaſto w dźierájące śię w Juryzdykę, liſtem ſwym pogromił, ow folwark nieſłuſzną kálumnią od Rotunduſa wydarty, názad ze wſtydem był przywrocony. Godźien był zá to Rotundus dać gardło, ále że Zákonnikom mśćić śię nieprzyſtało, dárowawſzy to dlá Páná BOGA, zelujących o to Inſtygatorow ile mogli, uhamowáli: W tym powietrzu Franćiſzkanie w Wilnie, poumierali wſzyſcy, ták dálece; że przez czas długi Kośćioł, y Klaſztor był zamknięty, y w ten czas w niebytnośći Franćiſzkanow w Wilnie, kto chćiał to folwarki o-

nych

nych trzymáł, jákoż od owego czáſu, ják odpádły te dwa znáczne, Łukiany o puł mile, tylko od Wilná ku Oſzmiánie, y Kwiecza w Minſkim Województwie, ták y do tych czas w cudzey ſą poſſeſſyi, przy nas tylko potwierdzone, od Krolow Dokumentá. Co o Łukianách pod Wilnem, y mieyſca doyść nie możemy, bo názwáno potym ináczey. Wſzakże dorozumiewamy śię: Ale Francißzkanie Wileńſcy rádźi pokojowi, wolą (widzę:) nic nie mieć, niżeli śię kłoćić, lubo práwo Kośćielne legacyi dochodźić przykazuje, ále y práwo Boſkie, także áby ſprawiedliwą y dobrą intencyą umarłych; gdy oney już popieráć nie mogą, áby ći, ktorym legowáną, będąc tego wdźięcznymi (ile można:) popieráli, bo przeto legującym dźieje śię krzywda, że obligacye uſtáją. A lubo tego Zákonnicy nie dochodzą: wſzak Ci ktorzy ná ſąd Boſki przeſzkádzających, pozywájąc

jąc Dobra ſwe, ſprawiedliwie łegowali ná Chwáłę Boſką, pewnie że o pomſtę ná oppreſſorow wołáją, y groſz źle nábyty tyśiące pożera. Nie kłádę tu innych rożnych tranſákcyi, w ktorych niewinnie opprymowanych, Ubogich Franćiſzkanow Wileńſkich, dźiwnie záwſze BOG rátowáł, bo by śiłá mi tu zábrało mieyſca, to tylko dokłádam: że Franćiſzkanie przelawſzy ták obfićie krew ſwoją w Litwie, dlá zbawienia ludzkiego, y że Wiarę Swiętą do Oney wprowadźili, y mężnie utrzymali, godni by byli w Litwie, u każdego oſobliwſzego reſpeku, y poſzánowania.

ROZDZIAŁ XVI.

Jaká byłá obſzerność Kláſztoru, y jáki Kośćioł Franćiſzkáńſki. w Wilnie, u P. M. ná piaſkach; po pierwſzey fundacyi: jaki przed oſtatnim zgorzeniem w Roku 1737.

yja-

y jáki teraz po zgorzeniu?

GDy Gáſztołd, po umęczeniu naypierwſzym 14. Fránciſzkánow, innych przyprowadźiwſzy; oſadźił w ſwym Dworze, ná tym mieyſcu gdźie y teraz zoſtają; lubo dość było obſzernośći mieyſcá, przydał jednák z obu ſtron, nie mało placow, do większego rozſzerzenia śię Zakonnikom, przyzwoitą Xiążętom ſzczodrobliwośćią, bo jak teraz idąc, od S. Mikołaja uliczką, ná Ulicę niemiecką, á z niey krążąc w Lewą ná Trocką, y przed ſamą brámą Trocką, jak jeſt uliczká, mimo J. W. W. Alexandrowiczow Páłác: w koło; ták przychodząc do tegoż Kośćiołá S. Mikołája, wſzytka tá Inſułá, ná ow czas náleżałá do Fránciſzkanow. A lubo y teraz Cmentarz Fránciſzkańſki w Wilnie, jeſt naywiększy, przedtym jednák dáleko był obſzernieyſzy, jákoż y teraz po bliſkich Cmentarzowi mieyſcach, gdy

gdy kopią ná fundament, kośći tam przed tym pochowanych znayduią. Przyczyná umnieyszenia Cmentarza, był niedostatek y ubostwo, álbowiem w ten czas, nie maiąc do suffieyencyi Folwarkow; żyli tylko z dźieśięćin, y że od wielu Panow, roczne mieli náznáczone Annuaty, ták z boża, miodow y innych legumin, ále te gdy po zeszłych w Bogu leguiących Dobrodźieiach, ustawáć poczeły, trzebá było do potrzebnego supplementu szukáć sposobu, częśći tedy Cmentarza z obustron, oddźieliwszy ná Domy; pozwolono śię budowáć, áby Konwent ztąd miał roczną intratę, Krolowie też chcąc Ubogich Zákonnikow podźwignąć, te mieyscá nie máłą nádali libertacyą, koekwuiąc Ową zlibertacyą, nádaną Biskupstwu Wileńskiemu. Inne záś mieyscá, pomienioney tey Insuły, częśćią zá Kontráktem ustąpione, częśćią pod czás herezyi wydarte. Iáko to mieysce gdźie

teraz Zbor Saſki, bo tam niegdyś były Franćiſzkanki, (jako tego dawna jeſt w Konwenćie Wileńſkim notacya:) częśćią też ná reperacyą, zgorzałego Kláſztoru y Kośćiołá, w Roku 1533. marnie przedano. Także przed tym Rokiem, to jeſt w Roku 1525. w Roku 1526. y w Roku 1531. częśći mieyſca ku Zamkowi: ktore teraz zowią śię Skopowka; ſą przedane, od Franćiſzkanow (podobno tákże dlá potrzeby:) Stániſłáwowi Jákubowi Skopowi Sekretarzowi Krolewſkiemu, zá kop 40. groſzy Litewſkich; ktory JMść potym, te place od imienia ſwego; názwał Skopowką: tey przedaży originalny Dokument, má śię znaydowáć *in Archivio* Katedry Wileńſkiey. Kośćioł w Wilnie P. M. ná piaſkach, jeśliby był ſkończony, zá żyćia Gaſztołda, w notácyach Konwentu to nieznayduję, jeſt jednák Dokument, że od Marćiná Biſkupa Miednickiego, to jeſt Zmuydzkiego

kiego był konſekrowany, Ktory był Biſkupem, po Roku 1421. Zyjąc tylko ná Biſkupſtwie puł Roka, z czego mam ſuſpicyą, że nieprętko ten Kośćioł, ze wſzytkim był zákończony, bo by go pewnie, pierwſzy Biſkup Wileńſki Franćiſzkan, konſekrował, ktory drewniany Franćiſzkańſki Kośćioł, w Lidźie Konſekrować nie zániechał, ábo przynaymniey drugi Franćiſzkan, ná Biſkupſtwo Wileńſkie po nim náſtępujący, z chęćią by to uczynił dlá Bráći. Kośćioł ten był murowany ſtaroświecką manieryą, jak zwyczaynie znaydują śię Kośćioły, ktore zowiem Krzyżackie, z materyi jednak barzo mocney, z cegły takieyże, jáká śię pokazuje we dzwonnicy, ſklepienie w nim wſzytkie było z paſami, jáko śię znayduję, y teraz w Kaplicy S. Wawrzyńca, Wyſokość Kośćiołá z tego miarkowáć, że przedtym ſrzednie ſklepienie, nie wynośiło wyżey ják pod teráźnieyſzy gzyms

wielki, dách záś Kośćielny był jeden, ktory jednoſtaynie y Káplice y ſrzodek Kośćiołá pokrywáł, przed Rokiem 1533. muśiał być zbyt płáſki, y nie proporcyonalny, jáko to ſzczyt ſtároświecką cegłą murowany, na facyáćie pokazywał, jak záś w bliſko pomienionym Roku potężnie zgorzał, że y ſklepienie nad wielkim Ołtarzem, aż do Ołtarzá S. Franćiſzká západło, dopieroż podnieśiono, ná facyacie murem wyżey ſzczytu, jáko to y teraz znáć było, z rożnośći przydanych cegieł, y ták dach podnieśiono, ktory w ten czas w ſobie był wyżſzy, niżeli od źiemi ſam mur Kośćielny, á w ſamych Wiązániach, podobno ták wiele miał ćiężaru, ile ſam Kośćioł. Wſzakże nie był reparowany wſzytek, bo tu od Ołtárza S. Franćiſzka, przegrodźiwſzy Kośćioł, y Ambonę poſtawiwſzy, przy dalſzym ku drzwiom wielkim filarze, nábożeńſtwo odpráwowáli, znáć to było przy tę-

teraźnieyszey reparacyi, bo się w dalszym filarze pokazáły wykowane dźiury, w ktorych były balki ná Ambonę. Pierwszą tedy część Kośćiołá, barzo nie prędko záſklepiono, y już było ſklepienie gładkie bez pasow, rożne od drugiego. Ten Kośćioł P. Maryi na piaskách, dlá ták wielu Męczennikow poległych zá CHRYSTUSA, y że naypierwiey w nim Chwalić prawdźiwego BOGA poczęto, záwsze u wszytkich, w osobliwszey był estymacyi, y wielkimi od Stolicy Apostolskiey, bywáł záwsze nádány indulgencyami. Roku 1456. *Die* 11. *Sept*: będący ná ow czas w Wilnie, Kommissarze, ná Cáłe Chrześćiaństwo od Oycá Swiętego deputowani, pozwalájąc Wielkie Odpusty tym, ktorzyby náwiedzali ten Kośćioł, ták go tytułują w danym Przywileju: *Ecclesia Venerabilissima*: to jest, Kośćioł Czći naygodnieyszy. Trwał ten Kośćioł Panny Maryi ná piaskach, w da-

wney ſwey formie, aż do Roku 1737. w ten czas dnia wtorego Czerwca, ſrodze Miaſto pogorzáło, y wiele w nim Kośćiołow, jáko to Kośćioł przezacney Akademij S. Jana z cáłym Kollegium, Kośćioł S. Ignacego z Nowicyatem, Kośćioł Franćiſzkáńſki z Kláſztorem, Kośćioł Bráći Bonifratelow z Kláſztorem, ták z wierzchu jáko y wewnątrz, były ogniem zruynowáne, Kośćioł záś Maryi Magdaleny, Szpital Braći Rochitow że były drewniane, tylko mieyſce po ſobie ná ow czas zoſtáwiły, Kośćioł zaś Dominikáńſki, y Kośćioł Wielebnych Panien Benedyktynek z wierzchu ſpłonęły, y Kláſztory onym pogorzáły. W tym pożarze Obraz N. P. Maryi w Ołtárzu, Sławetnych Zárębâczow będący, cudami niegdyś ſłynący zgorzał. Obraz przećie S. Antoniego, z dawná cudami wſłáwiony, u ktorego y teraz udający śię ludźie, doznáją Łáſk Boſkich; wyratowany

był,

był, od ſamychże Franciſzkanow, y ſtał do tąd w Kościele S. Mikołája, nie małą y tam ſwych Dewotow májąc frekwencyą; Teraz znowu do Kościołá Panny Maryi, proceſſyonalnie z Katedry przy áſſyſtencyi wſzytkich Kláſztorow, Całego Nayjaśnieyſzego Trybunáłu, y Miaſta przenieſiony, przy ktorey Introdukcyi oraz jeſt wprowadzone, do tegoż Kościołá, Bractwo S. Iwoná oſobliwego ludźi prawujących śię Patroná, Ktory będąc Xiędzem Swieckim, był Tercyarzem S. Franciſzka. Tákże ze wſzytkim Ciało Swiętego Wiktorego, z Rzymu od Klemenſa XII. temu Kościołowi dáne, jeſt wprowadzone. Teraz po trzyletney reparacyi, Kościoł P. Maryi ná piaſkach z dźiwney Boſkiey prowidencyi, ná Jegoż Chwałę z popiołow jako drugi Fenix odrádzający śię w ſwym ozdobnym kſztáłćie, daleko jeſt okazalſzy od pierwſzego, bo co przedtym był

barzo ćiemny, to teraz wſzytek jaſny, y przezroczyſty. Jeſt też w Wilnie Kośćioł S. Mikołája, do OO. Franćiſzkanow náleżący, ktory lubo jeſt ſtaroświecki, pośledniey ſzy jeſt jednák od Kośćiołá P. Maryi: bo w lát po nim koło 130 jeſt wymurowany: y nádany od Szlachetnie urodzonego, Hanulá Nákiemny Námieſtnika Wileńſkiego, ktory do tey fundacyey; oddał wſzytkie place, około Kośćiołá S. Mikołája zoſtające: od Krolow uprzywilejowáne, y libertowane.

ROZDZIAŁ XVII.

Ják dawno Franćiſzkanie ná Ruśi y w Litwie Wiarę Swiętą rozmnażać poczeli.

SWiádome ſą cáłemu świátu podjęte, około zbawienia ludzkiego Franćiſzkańſkie fatygi, y niemaſz podobno ná świećie tego Kraju, gdźieby przez Franćiſzkanow, Wiára Swiętá głoſzoná nie byłá, śiłábym piſał po-

porządny opiſuiąc proceder, w opowiedaniu CHRYSTUSA, od Franćiſzkánow po rożnych Pańſtwach. Sáme tu tylko námienię, onych w tym práce, podjęte ná Ruśi y w Litwie: po śmierći Oycá S. Franćiſzka w lát 9, wzbudzeni gorliwośćią, rozmnożenia Wiáry Swiętey Franćiſzkanie, otrzymawſzy od IX. Grzegorza Papieżá wielowładne Liſty, Roku 1235. ná opowiadanie Wiáry Swiętey, po rożnych Kráiach, y przy nich poważne rekommendacye, do rożnych Biſkupow y ArcyBiſkupow, áby łáſkáwie, y ochoczo od nich byli przyjęći. Przyſzli z nich niektorzy w Ruſkie Kráje; Roku 1236. Jáko to X. Márćin, ktory był Wikaryuſzem Generalſkim, y X. Jákob, ktory potym zoſtał Gwardyanem Lwowſkim. Ci pracowáli około Lwowa, ktore śię ná ow czas zwáło Lemburgiem. A lubo tam przed niemi w Roku 1231, był S. Jacek z innymi Dominikaná-

mi, ále to tylko przechodząc, bo máiąc dalszą sobie zámierzoną drogę, poszli do Kijowa. Francißzkanie zaś pomienieni, ośiedli we Lwowie, tam Wiarę Swiętą pomnażaiąc, y w przyległych onemu źiemiach. Ktora to Prowincya Ruska, w náwroceniu swym, do Wiary CHRYSTUSOWEY, Francißzkanow zá naypierwßzych swych uznáię Apostołow; ktorzy tam krew swą dla CHRYSTUSA przeleli. Kijow y po bliższe tam Kraie, te były od IX. Grzegorza Pápieżá zlecone Oycom Dominikanom, ktorzy mieli iuż swoy Klásztor w Kijowie, záłożony od S. Iácká. A że Państwo Kijowskie, Greckich ná ow czas będące obrządow, Metropolitow swych miewało, danych sobie z Carogrodu, często się Grecką zárażáło syzmą: dlá ktorey przyczyny; Oycowie Dominikanie Kijowscy, często bywali w niebeśpieczeństwie od Syzmy. Ratowali o-

nych

nych wielce Francifzkanie, bo Grzegorz IX. zabiegaiąc temu; Roku 1232. wyfłał piąciu uczonych Franćifzkánow, do Nicei Miafta Greckiego, do Cefarza, y oraz do Cárogrodzkiego Patryarchy, áby onych przywiedli do jednośći, á po nich w náftępującym Roku, wyfłał tamże dwoch Franćifzkanow, w náuce biegłych, Haymoná y Rudolfa, oraz dwoch uczonych Dominikanow Hugoná y Piotra. Ci fiedm Franćifzkanie, ná Nimfeyfkim foborze, wiele pracowali, áby cáłą Grecyą utrzymáli w Unij. A lubo w ten czas dla proftoty Greckiego Duchowieńftwá, intencyi fwoich wykonáć nie mogli, w Roku jednák 1247, Sukceffor IX. Grzegorzá Innocentius IV. uczyniwfzy pofłem Wielkim, Wáwrzyńca Franćifzkaná, wyfłáł do Greckiego Cefarzá, á po nim záraz y drugiego, Jáná z Parmy Generáłá Franćifzkańfkiego: Ktorzy fzczęśliwie y z pożytkiem Unij Swiętey,

tey,

tey, ſwe odpráwili poſelſtwo: jáko o tym námienia: X. Kuleſza Soc: JESU ná kárćie 110. A gdy ták w Grecyi, zá pilnym ſtárániem pomienionych Franćiſzkanow, Uniá Swięta byłá utwierdzoná, y ná Ruśi też Syzmá znácznie upadáć poczełá, bo Roku 1253. Dániel zoſtawſzy Krolem, wſzytkiey Ruśi; przyjoł Wiarę Rzymſką, y z nim Ruś cáłá w Unij zoſtawáłá, aż do Roku 1266. jáko tenże piſze X. Kuleſzá *folio* 113. W Litwie zaś gdy Gáſztołd, w Roku 1332. w prowádźił do Wilná 14. Franćiſzkánow; naypierwſzy to był onych ingres do Wilná, ále nie do Litwy, bo przedtym jeſzcze Franćiſzkánie, ktorzy zoſtawáli we Lwowie, przychodźili częſto do Litwy, po rożnych wśiach y Miaſteczkách, Imie CHRYSTUSOWE depredykując, co śię z tąd konjekturowáć może, że ći Franćiſzkanie, ktorzy byli we Lwowie, mieli od IX. Grzegorzá Pápieżá Li-

ſty

ſty przykázujące, áby w rożnych Krajách, Wiárę CHRYSTUSOWĄ opowiadáli, toć muśieli, ze Lwową częſto do bliżſzych Krájow, wychodźić ná miſſye. Pokázuje śię tá dáwność, prácujących Franćiſzkanow, około Wiáry CHRYSTUSOWEY w Litwie, w przywileju Krolá Michałá, danym Konwentowi Wileńſkiemu, OO. Franćiſzkánow: ná Drukárnią, w Roku 1670. gdźie ná pochwałę Franćiſzkańſką, wyráża; że w Litwie od nich, Wiará Swiętá od lát czteryſtá dwadźieśćiá y kilku, jeſt ogłoſzoná. To tedy przed Rokiem 1250. Dáwność tego pokázáć śię może, z tąd że Stolicá Apoſtolſká y oráz Krolowie Polſcy, nie dlá inney przyczyny Franćiſzkánom, w Páńſtwie náſzym, nayprzednieyſze Duchowieńſtwá Honory konferowáć przedtym zwykli, tylko áby oświadczając, Franćiſzkanom wdźięczność, zá krwáwe około zbáwienia ludzkiego práce, y fatygi, one

y tu

y tu docześnie ukoronowáli. Dowodem ſą dawnośći tákowych prác Franćiſzkańſkich, w Wileńſkiey y innych w Polſzcze Kátedrách, naypierwśi Biſkupi Franćiſzkánie, jáko to w Wilnie naypierwſzy Biſkup Andrzey Wáśiło Franćiſzkan, z Domu Jaſtrzębcow Polak urodzeniem, ktory zoſtał Biſkupem Wileńſkim Roku 1387, umarł Roku 1399. Po nim drugi tákże Franćiſzkan Jan Plichta, Ktory konſekrowany, ná Biſkupſtwo Wileńſkie Roku 1399., umarł Roku 1402. ArcyBiſkupem Lwowſkim naypierwſzy był Chriſtinus z Prześwietney Gozdáwitow Fámilij Franćiſzkan, obrany w Roku 1361, potym ná tęż ArcyBiſkupſtwo, poſtąpił Jákub *de gente ſtreparium* tákże Franćiſzkan, Roku 1392, umarł Roku 1411. w Warmij naypierwſzy Biſkup Warmińſki Franćiſzkan, Imieniem Anzelm, ná Biſkupſtwo obrany Roku 1245, umarł Roku 1262. Naypierwſzym

Biſku-

Biſkupem Przemyſkim, był Henryk Szláchetnego Urodzenia Niemiec, Franćiſzkan Roku 1375. Jáko piſze *Miechovita lib: 4. Cap: 33.* Drugi Biſkup Przemyſki był, Máćiey tákże Franćiſzkan, w Roku 1488. Naypierwſzym Multańſkim Biſkupem, był Andrzey z Krakowá Franćiſzkan, w Roku 1371. w ten czas poſłáł Urban V. Pápież, Dwudźieſtu Franćiſzkanow do Wołoch y ná Ruś głębſzą, do Georgianow piąćiu, w inne zaś przyległe onym Prowincye, wyſłáł Tenże Pápież drugich 25. Franćiſzkánow, ná ſzczepienie Wiary CHRYSTUSOWEY. Tegoż czaſu poſłáno czterech Biſkupow Franćiſzkanow, do Macedonij ná znieſienie tam Syzmy, o tym X. Kuleſza Soc: JESU *fol:* 149. Táká byłá publiczna ſłáwa, ſkutecznych prac y fatyg Franćiſzkańſkich, w náwroceniu narodow do Wiary CHRYSTUSOWEY, że Ludwik Krol Węgierſki májąc rela-

cyą, iż w dniach piąćiudźieśiąt w Roku 1371, ná wschodnim Kráju, zá stárániem Franćiszkanow, y Dominikánow dwákroć sto tyśięcy ludźi do CHRYSTUSA się náwrocilo. Pisał do Generałow, Franćiszkańskiego y Dominikańskiego, prosząc áby mu dwa tysiące Swych Zákonnikow, ná opowiadánie Wiary Swiętey przysłali. Prymásowská Godność, y tá dawne Franćiszkańskie w Oyczyznie nászey koronowáła prace, respektem ktorych Henryk Xiążęćia Bremenskiego Teodoryka Syn Franćiszkan, w Roku 1281. uśilnymi prozbámi cáłego Senatu, został ArcyBiskupem Gnieznieńskim, y oraz Prymásem, Okolski o nim pisze *sub armis* Kietlicz, że po Professyi zá dyspensą, został Kanonikiem Magdeburgeńskim, á potym dlá osobliwey świątobliwośći został Arcy-Biskupem, y że Kápłánow, w Polszcze: áby byli bezżeńcámi postánowił, y onych od świedckich sądow oddalił.

dalił.

dalił. Wiedźieć tákże potrzebá, o dawney w Polſzcze miedzy Dominikanámi y Frančiſzkanami, ná Biſkupſtwo Wołoſkie Alternácie, ktora śię y do tych czas praktykuje, bo raz Dominikan, drugi ráz Frančiſzkan ná Wołoſkie Biſkupſtwo poſtępuje, co nie dlá innych przyczyn; tylko dlá podjętych tam prác, y fatyg, około zbawienia ludzkiego; konferowano, jákoż y do tych czas w Wołoſzech ſami Frančiſzkanie *cum Patribus S. J.* Wiárę Swiętą utrzymują. Prefekturá zaś cáłey Miſſyi Wołoſkiey zoſtaje przy Frančiſzkánach. Z tych tedy dowodow wyraźnie śię pokazuje, z jákim uśiłowániem, y ják dawno w tych Krájach, około ſzczepienia Wiary Chrześćiańſkiey prácowáli Frančiſzkanie. Nie wſpominam tu o rozlániu krwie Frančiſzkańſkiey, w przyległych nam Krájach zá Wiárę CHRYSTUSOWĄ, bo bym wiele o

tym

tym piſáć muśiał, to tylko przy konkluzyi tey Xiążeczki, dyſkretney káżdego zálecam pámięći, że Litwa cáła Franćiſzkanom jáko ſwym Apoſtołom, zá ich krwawe prace y fátygi, w uſundowániu w niey Wiary CHRYSTUSOWEY, y zá rozlánie krwie w ſamym Wilnie, więcey niżeli Pięćdźieśiąt pięć Męczennikow Franćiſzkanow, winná jeſt onym wdźięczność, á oráz wſzelką uczćiwość y poſzanowanie, bo jáko zbáwienie miedzy wſzytkiemi jeſt człowiekowi naymilſze, ták też y ten, kto go w tym ubeśpieczył; powinien być naywdźięcznieyſzy.

AD-

ADDITAMENT
Do tey
XIĄSZKI
NALEŻĄCY.

NAmieniło śię w Rożdżiale 13. z okazyi pochowánych ćiał trzydżieſtu ſześćiu Męczennikow, ná cmętarzu pod Kolumną że tamte mieyſce przed Rokiem 1710. rozkopawſzy ná murowánie tam Káplicy, ználeżione były tam Kośći, o ktorych jáko ná ow czas nie rozumiáno, áby owych trzydżieſtu ſześćiu były Męczennikow, ták y teráz tego nie twierdżiemy, ále zá rzecz wątpliwą mając, Boſkiey w tym żądámy rewelacyi, áby powątpiwają-

cych nas upewnić ráczył, áby zaś w przyszłe czasy nie rozumiano, że te Kości niegdyś z pod Kolumny, ná inne mieysce, zá Káplicą przełożone, tam są áktualnie, lub w ziemi z prochniały, temi czasy już są z mieysca rugowáne. W Roku bowiem 1740. po reparacyi zgorzáłego Kośćiołá gdy cmętárz wielkiemi záprzątniony gruzámi, uprzątnąć trzebá było, á dla niedostátku Ubogiego Konwentu, do wywożenia onego, niestawáło ná expensę, zá rádą Przełożonego, podniesiono w Kośćiele samym pawiment, ná puł łokćia, rownie oraz y cmętarz: y ták wielkie gromády, wysypáne z pożarow, po cáłym się rozwiozły Kośćiele y cmętarzu, że zaś zá Káplicą murowâną ná cmętarzu, przed Kanáłem; mieysce pomienione, do ktorego Kośći, z pod owey

Ko-

Kolumny były przełożone (jákom námienił:) było wyżſze, iż wodá z cmętarza do Kánáłu, łátwegoby ſpadnienia mieć nie mogłá, trzebá było zebrać źiemię, y mieyſce zniżyć, co gdy czyniono dnia dwunáſtego Lipca, tráfili na właſne mieyſce, záwieráiące w ſobie gromádę ſamych tylko Kośći, niegdyś y odemnie ſamego (jákom nápiſał:) widźianych: Zeſzli śię Zákonnicy, y máiąc z Kronikarzow konjekturalną wiadomość, o pochowaniu tam ćiáł trzydźieſtu ſześćiu Męczennikow, ſłuſzną biorąc ſuſpicyą, z tey przyczyny ; że te kośći były przenieſione, z pod Kolumny opiſaney od Hiſtorykow, oſobliwſzą nie jákąś, przytomni Zákonnicy zdjęći kompaſſyą, y nábożeńſtwem, pilnie te wſzytkie zebrali Kośći, y ná one dawne ſwe mieyſce, gdźie

y przedtym były, pod Káplicą murowaną, gdźie niegdyś dawná ſtałá kolumná, w dolnym ſklepie jáko w przyſtoyney Kośćiennicy, złożyli: Z tym śię jednak proteſtuję; że przez to niepretenduję zá rzecz pewną udáwáć, że te kośći ſą owych trzydźieſtu ſześćiu Męczennikow, y do publiczney Onych weneracyey ludźi wzbudzać, y one czćić oſobliwſzym ſpoſobem, ále że ták one odkopáne ná widok y pośiſki, zoſtáwić nie przyſtało, áni też w źiemię z nowu, głębiey kopáć zdało śię, máiącym ſłuſzną y fundamentalną ſuſpicyą, o pochowanych tam Męczenikach. Záczym do przerzeczonego ſklepu, jáko do partykularney Kośćiennicy, te kośći złożono, do dalſzey Boſkiey dyſpozycyey, poki nam nieobjáwi, czyje to ſą y jakiego waloru. Tego ználeźie-

leżienia tych kośći rzetelną, y prawdźiwą (áby potomne wieki miały wiadomość:) táką czynię deſkrypcyą: długość y obſzerność dołu; byłá ná ſążeń wielki, z ktorego wyjęto głow całych dwadźieśćie nad ſpodźiewánie (lubo długo w żiemi leżących:) á przećie białych, między ktoremi, jedná má w ſobie ná wierzchu dźiur cztery jákby kilofem przebitych, przytym rozpadłych głow, niektore fragmenta, co wſzytko nie dáleko zdaje śię być, od komputu trzydźieſtu ſześćiu, pochowánych Męczennikow.

Inne zaś częśći ćiáłá; jáko to golenie, kośći od rąk y inne, zdają śię być według głow, w liczbie *ad proportionem.* To wſzytko tu wyrażám, nie żebym kożdemu podał do wiary, że te kośći ſą zápewnie Męczennikow, bo do te-

go potrzebna tu jeſt rewelacya Boſka (o ktorą uśilnie prośić potrzebá:) ále ſzczegulnie ják śię co ſtało hiſtorycznie, przyſzłym do wiadomośći podáję wiekom.

Ad M. D. G. B. V.
M. S. L. O. C.
Honorem.

cya
po-
się
do